Nr. 221 (z dod. por.). Dnia 11 sierpnia. Czwartek. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym.

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz, garmontowy albo jego miejsce, pierwszy raz 25 kop każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Jutro, o godzinie 9½ zrana, w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym podawany będzie relikwjarz z drzewem Krzyża św. do ucałowania.

— **W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.**

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, z powodu tygodniowego odpustu ku uczczeniu uroczystości Przemienienia Pańskiego, w kościele N. Panny Marji na Nowem Mieście odprawiona będzie o godzinie 9-ej zrana uroczysta wotywa, po południu zaś nieszpory, rozpoczynające całodzienne nabożeństwo, zakończające odpust.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W obecnej chwili powszechna uwaga skupia się na obradach parlamentu angielskiego, w którym toczy się od poniedziałku wstępna walka nowej większości ze starym rządem—o wyparcie go z pozycji. Markiz Salisbury wie o tem, że ustąpić musi, bo tak nakazuje duch i tradycja wzorowego konstytucjonalizmu angielskiego. Zanim wszelako ustąpi, pragnie raz jeszcze ostrzedz naród przed następstwami, jakie—zdaniem torysów—pociągnąć musi za sobą zmiana naczelnych zasad polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W tym celu podjął on wyczerpującą dyskusję nad położeniem i wysyła do boju najlepszych i najpoważniejszych mówców gabinetu.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej obradom poniedziałkowym i wtorkowym obu izb.

Izba lordów, której większość składa się z rządowych torysów, przyjęła adres do korony bez sporu i odroczyła się do przyszłego poniedziałku, otwierając izbie gmin pole swobodnego działania. W toku rozpraw adresowych lord Salisbury wyraził zdziwienie, że opozycja nie wniosła swoich argumentów i nie podjęła obrony swojego stanowiska. Gdy izba gmin odźwierciedla mniemania rozmaitych części zjednoczonego królestwa, w izbie lordów daleko prawdziwiej i pełniej wyrazić się może opinja Wielkiej Brytanji, jako całości. Izba gmin ma wyłączne prawo decydowania o mężach, którzy mają objąć rząd, potem wszelako ustaje odrębne jej uprawnienie. Udział izby lordów w ustawodawstwie powinien być takiż sam, jak izby gmin. W przyszłym roku ześrodkuje się akcja i uwaga polityczna kraju w izbie lordów. Mówca spodziewa się, że izba przystąpi do rozbioru poważnych pytań z właściwą sobie mądrością i energją, nie hołdując świeżo wynalezionym teorjom i urojonym spekulacjom politycznym, nie dając im się zepchnąć ze stanowiska wielkich zasad, na których ufundowane jest państwo i na których jedynie kwitnąć i rozwijać się ono może.

W izbie gmin Burt poparł, jak zapowiadano, wotum nieufności, wniesione przez Asquitha. Kanclerz skarbu, Goeschen, zwrócił uwagę na to, że większość wyborców Wielkiej Brytanji oświadczyła się ponownie przeciw oderwaniu Irlandji, nie można przeto milczeć dalej o *home rule'u*. Partja opozycyjna nie jest w sobie jednolitą. Gdyby bil o *home rule'u* przyjęto, byłby on narzucony przez irlandczyków większości wielkobrytańskiej. Zwolennicy unji muszą energiczną podjąć walkę z ideą rozbicia wielkobrytańskich instytucyj.

Mac Carthy surową wygłosił krytykę dotychczasowego systemu, opartego na ustalonym gwałcie. Mówca zażądał dalej wyraźnych rękojmi, że idea samorządu irlandzkiego nawet i wtenczas pozostanie pierwszym punktem programu opozycji liberalnej, gdyby, czego pewnym być można, izba lordów bil o *home rule'u* odrzuciła. Następnie wykazywał Mac Carthy konieczność zarządzenia śledztwa w sprawie eksmisji dzierżawców i więzienia irlandczyków za przestępstwa polityczne. Wreszcie wyraził nadzieję, że ustawy wyjątkowe zostaną zniesione a tymczasem przynajmniej zawieszone.

Nazajutrz we wtorek zabrał głos Gladstone. Ganił on rząd, że pomimo wyraźnego orzeczenia wyborców nie podaje się do dymisji; wszelka dyskusja, w której rząd broni uparcie swego obalonego stanowiska, wygląda na rewizję woli wyborców. Samorząd irlandzki tworzy stary dług Anglji, który musi być spłaconym. Co do istoty *home rule'u*, mówca zapewnia, że parlament irlandzki w Dublinie będzie zajmował się wyłącznie irlandzkiemi lokalnemi sprawami, parlament zaś wspólny w Londynie utrzyma swą władzę zwierzchnią i ogólną.

Balfour bronił taktyki gabinetu; zresztą działalność jego w ciągu ostatnich lat sześciu osądzi historja. Nie byłoby właściwem kapitulować, zanim izba wypowie swoją opinję. Nikt nie wie, czy Gladstone istotnie posiada większość, zależy ona bowiem zupełnie i wyłącznie od irlandczyków, a nie wiadomo, czy uczują się oni dosyć zadowolonymi, aby Gladstone'a poprzeć bezwarunkowo? Zresztą rząd dumny jest z rezultatów swojego działania w Irlandji. Panują tam dzisiaj spokój i porządek, a ustawy przymusowe prawie wyszły z mocy. Nie wiadomo, co następcy dzisiejszego gabinetu uczynią w Irlandji; w każdym razie mówca nie zazdrości położenia obozowi Gladstone'a.

Tak się przedstawia szkic walki w suchych, telegraficznych zarysach. Będziemy w możności wypełnienia go barwami i uzupełnienia, jak na to zasługuje.

Br. Z.

Sól w mławskiem.

Zanim przedstawię projekt poszukiwania soli w naszym kraju, zrobię naprzód choć krótką wzmian-

Z Włoch przez Austrję do Niemiec.

(Z NOTATEK TURYSTY.)

Berchtesgaden, 4-go lipca.

U grobu Julietty w Weronie.—Wenecka „serenada".—Wenecja w końcu maja.—Z pod upałów nadadrjatyckich w śniegi Alp korutańskich.—Tarvis.—Austrjacka *Sommerfrische*.—Jak powstają stacje klimatyczne, górskie i kąpielowe. — „*Prodana nevesta*" Smetany na scenie międzynarodowego teatru w Wiedniu.—Kraków.—Pod dachem artysty.—Wieczory w dworku nad Rudawą.—„Sprawa Matejki" i wyścigi krakowskie.—Bismark w Wiedniu. — Wiedeńskie „letnie mieszkania".—Graz.—W Salzburgu.—Odgłosy bismarkowskiego trjumfalnego pochodu. — Komentarz starego austrjackiego kelnera.

Grób szekspirowskiej Julietty w Weronie...

— Za pozwoleniem — gotów mi kto przerwać—sz. pan zapomina się chyba. Notatka, datowana gdzieś z jakiegoś zakątka Alp bawarskich, a tu o Weronie mowa będzie! Jakże to? Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmy babińskie? Nieryzykowniej poczynał sobie ś. p. dr. Triplin, z którym sz. pan oczywiście rywalizować zamierza.

— Nie, sz. państwo—pośpieszam z góry uprzedzić—nie wyśniła mi się ta Werona podczas popołudniowych przechadzek u stóp trójszczytowego Watzmanna, lub na stokach dotąd jeszcze śniegami przyprószonego Göhlsteinu, jeno tylko pamięcią wstecz sięgnąć muszę, by notatek moich wątek, przed miesiącem urwany, nawiązać na nowo. Wszystkiemu zaś winien, we własnej osobie, nie kto inny, tylko—*Kurjer warszawski*. Być-że to może? Nie inaczej! Ze trzy miesiące będzie temu, polecił mi on przez usta swojego redaktora odbyć, ot tak sobie... spacer po Europie. W którą stronę, dokąd, którędy?—mowy nawet o tem między nami nie było. Chwalić Boga, w naszej części świata, choć okrutnie małej na... atlasie, jednak przestrzeni dosyć dla jednego turysty; chodziło tylko o—popasy. Ale i z tą kwestją załatwiliśmy się w dwóch słowach. Popasać miałem, gdzie mi się żywnie spodoba, gdzie mi dogodniej i milej będzie, bylem tylko na popasie owym uszczknął jeden, drugi... feljeton kurjerowy i w formie pamiątki z podróży przesłał w kopercie redaktorowi do Warszawy.

Przez dwa długie miesiące wywiązywałem się święcie z zobowiązań moich: jaknajmilsze i najdogodniejsze wybierałem sobie popasy, a ruszając w dalszą drogę, często wcale pięknych rozmiarów kopertę wrzucałem zawsze do skrzynki pocztowej. Co tam sobie redaktor z przesyłkami owemi poczynał w Warszawie, dokładnie nie wiem, bom się raz jeden tylko od chwili wyjazdu spotkał przelotem z *Kurjerem*. Dość, żem sumienie miał jako tako — czyste.

Ale oto, jak w śnie biblijnego króla, po dwóch miesiącach tłustych nastał miesiąc — chudy, nie chudy we wrażenia, broń Boże, bo mi ich podróż do tej chwili nie szczędzi, ale chudy w pisarską pracowitość. Przypuśćmy, że włoskie bajeczne upały obezwładniły mi rękę i że wróciła teraz dopiero do normalnego stanu...

Bo i pomyśleć tylko! Z temperatury zaledwie kilka stopni wyżej zera wynoszącej (w Chartreuse'ie) wpaść w piekło lombardzkich upałów, wysysających z człowieka całą fizyczną i umysłową energję, i to tak prawie bez przejścia, nagle, jednym, rzekłbym, ruchem naprzód kurjerskiego pociągu! Rankiem w Chambery, 22-go maja, wsiedliśmy wszyscy do pociągu, otuleni w pledy i paltoty; o południu, na wyżynach Alp mieliśmy dokoła siebie śniegi, a w godzinę potem, zjeżdżając na włoską równinę, oddało by się najpiękniejszy z najpiękniejszych krajobraz za szklankę orzeźwiającej wody; nawpół upieczeni przybyliśmy do Turynu.

Dziś jeszcze żar mi przechodzi po skórze, gdy wspomnę o słonecznych płomieniach, siekących mię w Parmie, w Weronie, w Wenecji. A ów plac wielki dokoła aren werońskich, cały w słońcu o samem południu! Istny olbrzymi piec gorejący, w który z trwogą się wjeżdża; białe mury dokoła, napałone od słońca, piasek na bruku gorący, że ręką nie dotknąć, nad głową niebo jasne, bez plamki, dyszące upałem, dorożka wlecze się, koniska łby pospuszczały, dorożkarz, zda się, przycupnął cały pod szeroki kapelusz, skulił się, zamyślił. Pustka na placu, jak wymiótł; wietrzyk ani dmuchnie; dokoła aren, jak pierścień wązki, leży trochę cieniu, w który oczy wpijają się pożądliwie.

Długa, w dzień upalny ciężka, ulicami zabójczo słonecznemi prowadzi droga do grobu szekspirowskiej Juljetty. Za miastem już prawie leży kościół i klasztor, zwany „S. Francesco del Corso", dziś na świecki użytek oddany. Wjeżdża się w mały dziedzińczyk, jakby w jaką posiadłość prywatną; w głębi szeroka, zamknięta brama, jakby starej jakiej kamienicy, a nad nią napis lakoniczny: *Tomba di Giulietta*. Gdzie *tomba*? Jak się do niej dostać? Dorożkarz objaśnia uprzejmie, że — zadzwonić należy. Istotnie, zaledwie się dzwonka dotknęło, roztwiera się brama na oścież i wysypuje się z niej gromada dzieci. Nie każdemu z nich należy ofiarować po kilka centów; wystarcza obdarzyć pięciu do sześciu bębnów. Reszta tłucze obdarzonych i — przejście swobodne.

Z długiej bramy, jakby tunelu, wydostajemy się na światło dzienne—w ogród. Zielenią się, pachną, kwitną drzewa, grzędy warzyw idą w strony, przemyka w dal gdzieś ścieżka żwirowana, nieco trawą porośnięta; świergoce ptactwo, łamią się dokoła światła i cienie: prześliczne ustronne zacisze. Ku nam idzie ogorzały siwiejący włoch, a spotkawszy rozglądającego się wokoło przybysza, nie pyta nawet o cel odwiedzin, jeno zwraca się i przodem rusza, marmocząc jakieś pozdrowienie i uwagi. Po lewej stronie, wybiegające nad zieleń sadu, mamy mury klaszto-

kę o pobudkach, które mię do bliższego zajęcia się tym przedmiotem skłoniły, następnie zwrócę uwagę na skład geologiczny tej części Królestwa Polskiego, która przedstawia głównie możebne dane do znalezienia soli, w końcu zaś powiem o warunkach samych poszukiwań.

Było to po ukończeniu nauk moich, kiedy pod Inowrocławiem (z których to okolic pochodzę) rozpoczęto poszukiwanie soli. Często napotykane doły, z których dla użyźniania pól wydobywano margiel, wykazywały znaczną ilość czysto napływowych pozostałości; szczególnie zaś między niemi był rozrzucony bursztyn, który się płytko pod powierzchnią znajdował. Ostatni ten szczegół naprowadził mię na myśl, że tu właśnie znajduje się brzeg obszernego zbiornika, w którym znaczne ilości wody morskiej wystawione były na dłuższe parowanie lub ciśnienie.*)

To też, gdym później dla własnej przyjemności poświęcał się gorliwie nauce geologji (kursy odbyłem, jako wolny słuchacz, we Frejbergu u prof. Bernharda von Cotta i Bischofa, po wyjściu z Wrocławia z wydziału filozofji i literatury), los mnie zapędził do Krakowa, zkąd miałem sposobność zwiedzić Bochnię i Wieliczkę. Tutaj uwagę moją zwróciła z jednej strony różnica wysokości między położeniem Bochni-Wieliczki a położeniem Inowrocławia, gdy tymczasem zewnętrzne oznaki, to jest sama powierzchnia ze swojemi dość znacznemi wklęsłościami, jako też ubóstwo świata roślinnego (zupełnie podobne położenie ma także okolica kopalni soli w Stassfurcie), dalej stosunek odległości kopalń do źródeł słonych i do Wisły, dawały mi dosyć jasny przykład, w jakich to położeniach poszukiwanie soli uwieńczone być może pomyślnym skutkiem.

Zachęciło to mnie do dalszych studjów i zacząłem specjalniej zajmować się „kwestją" soli.

*) Ponieważ opadanie i wznoszenie się ziemi, a raczej lądu stałego, w większych perjodach wymagały bezustannej zmiany morza i lądu (prawdopodobnie jednak nigdy nie nagłej lecz powolnej), łatwo zatem pojąć, że większa część powierzchni naszej różne przedstawiała formacje, jako resztki pokrywającego ją poprzednio morza. Porządek pokładów, które w ten sposób jedne na drugich znajdujemy—nie jednakowej grubości ani kompletne—przedstawiają różne epoki, z nieokreślonemi przerwami formacji. Dlatego żaden z obserwowanych pokładów nie może się nazywać zupełnym i należy dalszego jego ciągu dopatrywać w pokładach innych okolic. Podniesienie, jak i zniżenie lądu zawsze były lokalnie ograniczonemi; kiedy przez pierwsze, t. j. wzniesienie, pewne części tej miednicy morskiej się osuszaty, następowały wtedy przerwy w formacji; gdy tymczasem przez zniżenie w innych stronach dotychczasowe części lądu zalewały się, a w nich już rozpoczęte formacje dalej się układały. Jakkolwiek formacje wszelkie nie powstawały w jednym czasie, gdyż przeróżne przeszkody lokalne wpływały na rozmaite ich ułożenie, to jednak, idąc od najstarszych aż do najpóźniejszych, biorąc przytem koryta większych rzek pod uwagę, kierunek prądów morskich z przybliżeniem oznaczyć można.

Po sześciu latach, zwiedziwszy gubernje: kielecką, radomską, warszawską, tj. cały pas od Wieliczki do Warszawy, i dalej ku granicy północnej, znajduję się obecnie w okolicy, która mi żywo przypomina pierwotną myśl moją dawniejszych badań geologicznych: jest to Mława, Przasnysz i Ostrołęka. Cygarniczka bursztynowa, kupiona w Ostrołęce, zaciekawiła mię i zachęciła do zwiedzenia kopalni bursztynu i obejrzenia szczegółowo powierzchni okolicy tamtejszej. Niewydajność gruntu, która zmusza mieszkańców do szukania zarobku w innych okolicach, może służyć za wskazówkę, jakich tam pokładów spodziewać się należy.

Gdy spojrzymy na mapę topograficzną ziemi, o której w niniejszem mowa, główną linję przedstawia tu powiśle, wielkie wyżłobienie, przez którego środek Wisła przepływa. Wyżłobienie to, nieraz do 17-tu mil sięgające szerokości, wskazuje nam kierunek części prądów cofającego się z Węgier morza (potwierdza to zdanie geografów, że cała kotlina węgierska kiedyś jedno morze przedstawiała) do teraźniejszej zatoki gdańskiej. Silne bowiem zakręty Wisły nie mogły powstać jedynie przez wody, spadające z Beskidów; morze to raczej, zrobiwszy przełom przez góry (Duklapass) i pędząc ku Baltykowi, tworzyło jary i przerwy i tym sposobem przygotowywało koryto późniejszym rzekom. Jak zaś żywioł rozhukany działał, robiąc różne przerwy w górach, zmywając je nieraz prawie całkiem i pozostawiając zaledwie małe ślady, jakby pomniki potęgi zniszczenia, widzimy to w resztkach gór Piaskowej skały, Ogrodzieńca, Olsztyna itd., które stoją tu, jak ezzatyczne słupy. Ale podobnie jak morze zmywało lub niszczyło, tak z drugiej strony nanosiło pasma gór i pagórków, o których aluwialnem pochodzeniu świadczy bądź piasek (spód morski), bądź okazy przedpotopowego świata, jak: numulity, bursztyn itp. Tam zaś, gdzie morze napotykało na opór silniejszy, który stanowiły formacje już dawniejsze: około Wieliczki i Bochni, dalej Chęciny, Kielce, Daleszyce, Szydłowiec itd., tam tworzyły się prądy przeciwne i następowało zwykle ich rozdzielenie się. Przy tych krążeniach wody morskiej, zwykle to z jednej, to z drugiej strony, tworzyły się większe kotliny lub też woda gromadziła się w niżej położonych miejscowościach, w których większe ilości solanki miały czas tworzyć żupy solne.

Morze, ustępując ze swej kotliny, jaką były Węgry, niezawodnie szło w dwóch głównych kierunkach: *) jeden prąd był więcej zachodnio-północny, drugi wschodnio-północny. Ponieważ zaś prąd zachodnio-północny (tworzący kopalnie soli w Niemczech, a może i w Inowrocławiu), idący różnemi manowcami przez Czechy, Niemcy, ku zatoce meklemburskiej, mniej nas interesuje, zatrzymamy przeto uwagę na wschodnio-północnym. Prąd wymieniony, mając do walczenia z całem pasmem gór dawniejszej formacji, początkowo jedną odnogą szedł w południowo-wschodnim kierunku, tworząc dzisiejsze kopalnie węgierskie Maros-Uivar i Szygiet, druga część prądu przebijała się przez Karpaty, z tak silnym pędem, że gdzieniegdzie tylko pozostawiła góry twardszych składów wewnętrznych; następnie zaś prąd ten rozlewał się w dalszym ciągu ku północy po nizinach (teraźniejszy bieg Wisły), gdzie, wskutek przeszkód, skręcając w lewo i w prawo, jednem ramieniem podążył do Inowrocławia, a drugiem ku Grajewu, tworząc i tu żupy solne i wlewając się nareszcie do Baltyku. Jako kierunek ogólny prądów, przyjąć można linję od kotliny węgierskiej ku Baltykowi, a mianowicie do zatoki Gdańskiej. Obrawszy zatokę Gdańską za punkt środkowy wybrzeża morskiego i prowadząc z dwu miejsc po obu jej stronach dwie linje równoległe aż do miejscowości Maros-Uivar w Węgrzech, otrzymujemy szeroki pas, który obejmuje wszystkie kopalnie Austrji i Węgier. Główny w nim trójkąt stanowią trzy połączone punkty: Inowrocław, Bochnia-Wieliczka i Ostrołęka-Przasnysz. Trójkąt ten przedstawia największą działalność prądów dawniejszych i każe się domyślać między dwiema kopalniami soli, już znanemi, trzeciej domniemanej. Najniżej położony jest Inowrocław ze swoją okolicą. Tu rozpościera się kilkomilowa równina, z wyjątkiem nic nieznaczących pagórków. Jako większe pośród niej wklęsłości uważać należy błota Bachorze, między Kruszwicą a Strzelnem; dalej zaś poniżej Inowrocławia w kierunku południowo-wschodnim, krajobraz staje się coraz górzystszym, aż pod Krakowem napotykamy w górzystem położeniu wklęśnięcie, a w niem kopalnie Wieliczki i Bochni, o czysto mioceniczych pokładach. Całkiem podobne położenie napotykamy, idąc od Inowrocławia na wschód, w okolicy Przasnysz-Ostrołęka. Narzuca się tu mimowolnie myśl, że jeżeli mamy wielką miednicę *zachodnią* (Inowrocław), Ostrołęka będzie brzegiem *wschodniej* kotliny.

Przyglądając się bliżej wspomnianym okolicom, nie możemy mieć żadnej wątpliwości, że tu przeważnie powstawały tak diluwialne, jak i alluwialne formacje, leżące na mioceniczych pokładach. Jest to tak zwana formacja trzeciorzędowa *(formation tertiaire)*, w której znajdujemy margiel, wapno, wapno jurajskie (Kraków-Miechów), wapno, glinki, gips anhydryt (Inowrocław, Krotoszyn, Brodnica, Mława, Uniszki), piasek napływowy (loś), w nim węgiel brunatny (Brodnica w Prusach, Szumsk i i pobrzegowiska Wisły, jadąc ku Płockowi statkiem, dalej Zawiercie, Nakło) aż do kredy (Chełm). Są to właśnie, według zdania najsła-

*) Musiało się to dziać skutkiem wewnętrznych rewolucyj, że zaś w tem miejscu skorupa jeszcze niezbyt gruba, dowodzą częste trzęsienia ziemi tak w dawniejszych, jak i w nowszych czasach, jak: w Zagrzebiu, Serajewie, Wiedniu i w Wilachu w Karyntji.

---

ru; zachodzimy im z tyłu i — nagle oto z klombów drzew i krzaków, w głębi altany, nie altany, małego placyku, nie placyku, wynurza się—o tylną ścianę kościoła oparty portyk, ganek, coś jakby w rodzaju kapliczki. Podtrzymują go dwie lekkie kolumienki podwójne, między któremi dwa duże wysokie okna kratowane bez szkieł.

Pod tym portykiem, jakby pod marmurowym baldachimem spoczywa sarkofag, w którym—mieściła się ongi trumna ze zwłokami kochanki Romea.

Portyk tworzy rodzaj pokoiku niedużego. U ściany w głębi, nawprost wejścia, na ziemi, stoi ów sarkofag, wyglądający najzupełniej jak—komiczna wanna. Poszczerbiony cały, bez ozdób żadnych. Do sarkofagu tego gość każdy rzuca swój bilet wizytowy i biletów tych setki wypełniają go po brzegi. Oprócz tego ściany całego portyku, na wysokość człowieka, wytapetowane literalnie dokoła biletami wizytowemi. Jakich nazwisk tam niema! jakich adresów! Ateny sąsiadują z Chicago, a Rio Janeiro ze Sztokholmem. Tu i owdzie walają się szczątki składanych u grobu Juljetty wieńców... Kto je tu przynosił? Jaki wielbiciel — Szekspira, czy też—romantycznej miłości? Sentymentalna angielka, czy zapalony archeolog, wierzący święcie w *autentyczność* grobowca?

Mam przed sobą książeczkę zatytułowaną: *Cenni storici sulla tomba di Giulietta e Romeo*", w której autor, p. Antonio Zambelli, kopje kruszy w obronie tej autentyczności. W szranki z nim wchodzić nie będę. Psułoby mi to nawet pewien dziwny urok wrażeń, któremu się oprzeć trudno wobec tej oto urny marmurowej, dokoła której krążą wspomnienia nieśmiertelnej opowieści, mniejsza z tem: bajki czy też nie bajki.

Włoch ględził coś pod nosem, podsuwając mi fotografje pamiątkowe; cień i chłód portyku śliczny tworzył kontrast z pełnym słońca i upału sadem, na tle którego odrzynały się malowniczo lekkie kolumienki, podtrzymujące arkady portykowe. I oto nagle, w ramie wejścia ukazała się dzieweczka z pękiem róż w ręku. Dygnęła, podała mi kwiaty, a kiedym sięgnął do kieszeni, włoch rękę mą zatrzymał. Nie płaci się za róże u grobu Juljetty; otrzymuje się je darmo jako pamiątkowy upominek.

— A małej jak na imię? — zagadnąłem — *też* Giulietta?

— Nie, Teresina—odrzekł włoch, z ojcowskiem zadowoleniem przypatrując się dzieweczce, do której, ręczę, podobną być musiała swojego czasu Julja Capuletti.

A że wizyta była skończoną, stary włoch, stróż grobowca, ukłoniwszy się nizko, wymknął się i w sad gdzieś zapadł. Teresina skinęła na mnie i powiodła mię napowrót krętemi, cienistemi sadu dróżynkami ku bramie. Szła tak przedemną ta przewodniczka, zda się, zaprawdę cień Juljetty samej, gościa swego odprowadzający do progu.

Z bramy, puściwszy mię na ulicę, cofnęła się, zarumieniła, gdym pieniądz w ręce jej rzucił i —ciężkie wrota bramy zapadły się za mną.

*

— *Gondola! Gondola, signore! Gondola!* — rozległo się wybrzeżem kanału, gdy tłum przyjezdnych z hali dworca wysypał się na marmurowe cembrowania i schody.

Naturalnie, jedziemy gondolą! A któżby się tam kwapił do szybkiego *vaporetta*! Dobre to dla komiwojażerów, śpieszących z towarem do firm handlowych lub dla dostawców najświeższych numerów gazet medjolańskich. Popłyniemy sobie wolno, posuwiście, bujając się lekko na wygodnych poduszkach, rozkoszując się świeżością wieczoru i błogosławioną po turkocie kolejowym—ciszą...

Mijamy pałac za pałacem; oto ten, gdzie Byron popasał, oto ów, gdzie umarł Wagner, oto tamten, w którym lata ostatnie spędził Browning, oto inny, gdzie podobno kochał Otello Desdemonę... Oto *Ca-D'oro*, oto palazzo Rezonico, oto pałac Foscarich... któż je zliczy wszystkie! Z pod „Mostu westchnień" wypłynęliśmy na Riva dei Sciavoni. Pałac dożów przed nami, Piazetta, wejścia jej strzegą na dwóch kolumnach marmurowych, jak maszty wyniosłych i lekkich: lew wenecki i św. Teodor z krokodylem swoim. Przed nami, po tamtej stronie szerokiej, połyskującej zachodniemi blaskami nieba, tafli wody, rozkołysanej lekko, wychodzi z morza jak gmach zaczarowany, biały San Giorgio Magiore, a hen, daleko na lewo, na tle zieleni sadów, przez Napoleona zafundowanych Wenecji, migają dymy *vaporettów*, mknących na Lido. Na prawo otwarte szeroko ujście wielkiego kanału, całe upstrzone gondol błyszczącemi dziobami, całe w portykach pałacowych i kopułach kościelnych. A nad tym jedynym w świecie krajobrazem miasta miast, niebo w mglistej purpurze, przetkanej złotemi smugami...

— *Programma della Serenata! Programma!* — wywoływał na głos cały jakiś wyrostek, wymachując pękiem białych arkuszy.

— Serenada? jaka serenada?

— *In onore della Duca e la Duchessa di Genova!* Niebywała serenada!... tłum śpiewaków... pierwsze siły wokalno-muzykalne Wenecji!...

— A kiedy?

— O, przed dziesiątą się nie zacznie.

— Dawaj program.

Na placu św. Marka grzmi orkiestra. Tłum przewala się i po placu samym i pod arkadami Prokuratoryj. Docisnąć się do krzesła nie sposób; stoliki kawiarniane pooblegane. Cudzoziemców, jak maku. Powiadają, że sezon kąpielowy jeszcze się nie rozpoczął, a sezon zimowy już się skończył, nie znać jednak tego „przejściowego czasu"; anglików co niemiara, co chwila słychać język francuzki i niemiecki; dużo pięknych tualet; w sklepach rojno, przed wystawami tłok, po Mercerji przecisnąć się trudno, takie nieustanne płyną tłumy w stronę placu.

A! — afisz teatru Goldoni. „*Amleto*". Gra kto? Rossi. Ostatnie przedstawienie. Ani chwili namysłu; bilet do drugiego rzędu foteli za 2 *liry* już ku-

wniejszych geologów i przyrodników, jak: sir Liell, on Hoff, Werner, Bernhard v. Eotta, Bischoff i inni, la poszukiwań soli najwdzięczniejsze pokłady.

(*D. n.*) *Maksymiljan Heugel.*

Mowa Coppée'go.

Franciszek Coppée spędza lato bieżące w niewielkiej wiosce, na południu Paryża położonej, w Mandres. Poeta schronił się tu przed zgiełkiem Paryża, w pełni spokoju używając i ciszy. Raz tylko zeszłej niedzieli porzucił samotność, aby wziąć udział w uroczystości rozdawania nagród w gminnej szkółce miejscowej, w czasie której wystąpił z przemową do dzieci, rodzajem wykładu o poezji, nauce i akademji.

Piękną tę odezwę poety podajemy w całości:

„Drogie dzieci moje!—mówił Coppée—jakkolwiek niedawnym tylko przybyszem jestem w wiosce waszej, nie wątpię, że znacie mnie już. W dniach, wolnych od zajęć szkolnych, w niedziele i czwartki, spotykaliście mnie często, przechadzającego się po uroczych polach waszych, a że wiecie, iż i pozostałych dni w tygodniu, w których wam uczyć się trzeba, ja także odbywam spacery, powtarzacie sobie zapewne: „Toż to dopiero szczęśliwy jegomość, co dnia obchodzi się bez szkoły". Nie wolno mi dawać wam złego przykładu, dlatego objaśniam was, że bywają tacy ludzie, którzy chodząc pracują, nawet po przebieżeniu całych kilometrów. Ludzie ci zowią się—poetami. Wiadomo wam przecie, co to są poeci. Dzielni nauczyciele, których szlachetnym udziałem jest kształcić was, a którzy z uznania godnym zapałem poświęcają się zadaniu swojemu, czytywali wam zapewne wiersze, a nawet kazali wam się ich uczyć na pamięć. Idę o zakład, że wśród wierszy tych znalazły się utwory niejakiego Lafontaine'a, który także szukał rymów, biegając po polach. Przypuszczać należy, iż sposób ten pracowania posiada swoje dobre strony, jakkolwiek bowiem Lafontaine od dwustu przeszło lat nie należy do tego świata, to przecie znane wam jest nazwisko jego, dzieci kochane, i bawi was wybornemi bajkami swojemi, które, gdy wyrośniecie, jeszcze więcej bawić was będą i do myślenia pobudzać. Ja jestem niczem, mniej nawet, niż niczem, w porównaniu z nim, boć to był jeden z najgłębszych i najpełniejszych wdzięku umysłów, jakie kiedykolwiek Francja wydała, a wspominam go tu jedynie dlatego, aby wam dać do zrozumienia, iż najwyższa duma poety, najpiękniejsza nagroda, o jakiej zamarzyć może, zasadza się na tem, aby imię jego znanem było powszechnie, a wiersze długo jeszcze po śmierci jego czytywano. Wtedy dopiero i wtedy jedynie wkracza poeta do świątyni sławy i zdobywa nieśmiertelność.

Ja jestem tylko widmem nieśmiertelnego, akademikiem. Nie jestem pewny, czy zdajecie sobie dokładnie sprawę z tego, co to jest akademik, lub, jeżeliście kogo o to pytali, czy wam nie powiedziano, iż jest to wielce uczony jegomość, który nad olbrzymim słownikiem języka francuzkiego pracuje. Autor słownika! Jest czem wzbudzić poszanowanie u uczniów. Ze względu na kolegów moich, którzy rzeczywiście ludźmi są wysokiej nauki, nie powiem nic takiego, coby poważanie to zmniejszyć mogło. Prawda jednak wyznać mnie zmusza, że jest nas *czterdziestu*, sporządzających ów głośny słownik, że sporo już nad nim czasu pracujemy i że daleko nam jeszcze do końca. Skromność nadto domaga się odemnie, abym przyznał, iż pomiędzy tymi czterdziestoma uczonymi napewno najmniej posiadam wiadomości, opuściła mnie już bowiem pamięć lat młodych; nie zdołałbym dziś, przytaczam to dla przykładu, wymienić z kolei wszystkich departamentów i miast ich stołecznych, lub wyrecytować z miejsca tabliczki Pytagorasa. Nie dosyć na tem—co gorzej znacznie—wielu bardzo prostych a potrzebniejszych nie umiem rzeczy, których wy, kochane dzieci, z łatwością nauczyćbyście mnie mogły starego. Gdybyście mnie naprzykład w czasie przechadzek moich zapytały o bogate zbiory, pokrywające pola wasze, to ze zdziwieniem przekonałybyście się, że akademik jest w stanie pszenicy nie odróżnić od żyta, a koniczyny od lucerny.

Jakkolwiek wszakże niegodnym być mogę tak tu, jak i gdzieindziej pierwszego miejsca, to przecież szczęśliwym się czuję, zajmując je dziś między wami i rodzicami waszemi. Daje mi to sposobność publicznego złożenia dzięków mieszkańcom Mandres za serdeczne, zgotowane mi przyjęcie i za ową ciszę, spacery i lubość, jaka mnie przenika wśród pięknej okolicy waszej, gdzie, choć o siedem mil tylko oddalone od Paryża, różane widnieją pola, jak w Konstantynopolu (? wschodnio-rumelijskie pola różane, nieco dalej, niż siedem mil odległe są od Konstantynopola; *przyp. red.*). Jako paryżanin, który zadługo przebywał zdala od natury i życia wiejskiego, zbyt późnem może, ale tem namiętniejszem zdjęty obojga umiłowaniem, nabywam tu, zupełnie, jak wy, dzieci kochane, mimo 50-iu lat moich, najpotrzebniejszych wiadomości. Nietylko, mam nadzieję, będę mógł zboże od zboża odróżnić, ale nauczę się nadto, co więcej warte, kochać lud wiejski, w miarę, jak się do niego zbliżam. Co dnia poznaję w nim zamiłowanie do pracy, umiarkowanie w potrzebach, rozumną oszczędność, cierpliwość, prostotę, jednem słowem, owe cenne cnoty, które wy, kochane dzieci, odziedziczycie po rodzicach waszych, a które dzielnych z was ludzi i dobrych wytworzą francuzów. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż opracowano projekt organizacji komitetów, mających za zadanie dozór nad prawidłowością ruchu spławnego na wewnętrznych wodach cesarstwa. Do komitetów należeć będą przedstawiciele ministerjów: komunikacyj, spraw wewnętrznych i finansów, przy współudziale miejscowych władz administracyjnych i właścicieli statków.

= *Nowosti* dowiadują się, iż szkoły ludowe otrzymywać będą ze skarbowych folwarków nasiona, za opłatą 20 rs. rocznie, oraz płonki i drzewka z warunkiem, by co trzy lata przesyłano do ministerjum sprawozdania o rezultacie hodowli roślin i stopniu rozwoju ogrodnictwa.

= *Graždanin* zapewnia, iż w następstwie prawa o karach, nakładanych za namawianie i wciąganie nieletnich do nierządu, mają być założone przytułki pod opieką władz sądowych dla dziewcząt, odebranych z rąk krewnych lub przedsiębiorców-stręczycieli.

= *Russkija wied.* zapewniają, iż powstał projekt urządzenia w Petersburgu lub Moskwie zjazdu adwokatów przysięgłych z całego Cesarstwa, w celu rozpatrzenia kilku nader żywotnych spraw, korporacji obrończej dotyczących. W posiedzeniach zjazdu wzięliby udział: przedstawiciele rad adwokackich oddzielnych okręgów sądowych, oraz wszyscy adwokaci przysięgli, którzy zapiszą się w swoim czasie na listę uczestników zjazdu.

= *Russkaja žizń* zapewnia, iż w ministerjum skarbu prowadzone są energiczne prace nad reformą systemu podatkowego. Osobno zwołana rada na jesieni zadecyduje rzecz ostatecznie. Zbierane są obecnie dane o ekonomicznych warunkach różnych okolic państwa, oraz prawa podatkowe, obowiązujące za granicą.

= Gazety petersburskie informują, iż niebawem mają być ustanowione emerytury dla maszynistów i konduktorów kolei skarbowych. Całkowita emerytura wypłacana będzie po 25-ciu latach służby, jeżeli maszynista ma lat 50, konduktor zaś 55. Dziesięć lat służby daje prawo do ćwierci, a 20 lat do $^3/_4$ emerytury.

= Dowiadujemy się, że niebawem ma przyjechać specjalny delegat ministerjum komunikacyj, inżenier Maciejewski, celem zbadania na miejscu, jakie budowle stacyjne w Koluszkach i w Łodzi na kolei łódzkiej nieodzownie potrzeba wystawić i w jakim czasie roboty mają być wykonane. Jednocześnie ten sam delegat ma bliżej rozejrzeć kwestję nowego dworca kolei wiedeńskiej w Warszawie. Budowa dworca w tej chwili zdaje się wchodzić w nową fazę, albowiem wznowiono dawny projekt urządzenia dworca centralnego dla wszystkich kolei, właśnie w punkcie przez kolej wiedeńską wybranym. W związku z budową dworca centralnego pozostaje zamiar połączenia kolei petersburskiej z drogą obwodową.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Zauważyłem, że wielu mieszkańców nie tutejszych, celem uniknięcia opłat za kartę pobytu, zapisuje się do kategorji sług lub wyrobników i na tej zasadzie otrzymuje od wydziału kontroli służących karty wyrobne. Wnoszący zaś opłatę za taką kartę w kwocie 42 kop. rocznie, nabywają prawa na

---

piony pod Prokuratorjami; rekomendują mi bilet na... „Ptasznika z Tyrolu", śpiewanego właśnie w innym teatrze po niemiecku. Nie, „jeszcze raz" słuchać „Ptasznika" stanowczo nie mogę.

Nie chcąc spóźnić się na serenadę, miałem czas wysłuchać tylko pierwszego i drugiego aktu „Hamleta". Dwa akty „Hamleta" z... Rossim! — za *rubla*, doprawdy, o większą taniość trudno. Całego „Hamleta" wysłuchać za tę cenę byłoby istotnym wyzyskiem. Teatr wcale niepełny, oklaski bardzo homeopatyczne, zachwytu ani śladu, nie wspominam nawet o jakichbądź owacjach. Aż dziwno, jak ta publiczność wenecka przyjmuje *swojego* Rossiego tak obojętnie! *Signore Ernesto*, jedź pan — do Warszawy.

Do stojącej u Piazetty, zamówionej gondoli, dostać się było trudno. Głowa przy głowie nad wybrzeżem. Na prawo cały jaśniejący od świateł, gwarny od tłumu *Giardinetto Reale*. Ztamtąd przygląda się *beau-monde* wyjazdowi na kanał serenady, o ile nie rozproszył się po gondolach całem stadem otaczających modne *rendez-vous*. A tych gondol chmara nieprzejrzana; jak luciole śmigają latarkami swemi po czarnem ujściu *Canale Grande*, gotowe do polotu za główną łodzią serenady. Raz po raz ukazują się na wodzie gondole wielkie, niosące rozmaite towarzystwa śpiewackie, całe mieniące się różnokolorowemi lampami. Rozlegają się tu, owdzie śpiewy. Gdzieś tam, hen, w dalekim mroku przygrywa orkiestra. Tam i napowrót przejeżdżają się łodzie, tam i z powrotem przesuwają się gondole mimo Giardinetto Reale. Balustrady wysokiego „ogródka", dominującego nad kanałem, oblężone, tworzą jakby pas biały od jasnych damskich tualet. Rozmigotały się wszędzie światła i światełka. Kwadrans za kwadransem upływa, a serenady zapowiedzianej ani— śladu, ani—słychu.

Kto słyszał, jakie cuda rozpowiadają o tych weneckich „serenadach", ten już, czuje, jak wybiega okiem naprzód, szukając — opisu. Niestety, ja sam, najgorliwszy Wenecji wielbiciel, w żaden sposób w serenadach jej zagustować nie mogę. Wypływa oto wielka, ogromna łódź, niosąca orkiestrę, melodykon, chór śpiewaków. Dokoła niej skupiają się jedna przy drugiej gondole, tworząc rodzaj szerokiego pomostu, po którym przez dobrą część *Canale Grande* suchą przejść można nogą. Tworzy się z tego wszystkiego jakby olbrzymi żółw, pływający i—powoli, powoli, powoli posuwa się naprzód mniej więcej od Piazetty przez kanał aż do Ponte di Rialto, kilometrów ogółem 2—3-ch. Podczas wykonywania numerów programu cała ta pływająca maszyna zatrzymuje się; słuchają wszyscy; następnie znowu wszystko porusza się powoli naprzód i płynie dalej w czasie antraktu. Kilka gondol, niosących towarzystwa mniej spragnione słuchania koncertu z najbliższej odległości, posuwa się zwolna opodal, wyprzedza *le gros* serenady lub za nią płynie. Gondola tych, na których cześć wyprawioną jest serenada, jak w tym wypadku, gondola księcia i księżnej Genueńskiej, wrzyna się w sam środek gondol prywatnych i płynie tuż przy wielkiej, głównej łodzi koncertowej.

I płynie się tak, gapiąc się na migocące latarki gondol, na sąsiadki, które los nadarzył, słuchając muzyki i śpiewu, w najzupełniejszym nocnym zmroku, zapalając zapałkę, aby program odczytać—godzin 3, 4, czasem dłużej. Zważywszy zaś, że nigdy jeszcze większa serenada nie rozpoczęła się wcześniej jak o 11-ej wieczorem, wysiada się z gondoli o 2-iej lub 3-iej nad ranem.

Dobrze, jeśli w gondoli zebrało się dobrane i wesołe towarzystwo. Dobrze, jeśli noc tak ciepła, że przebycie kilku godzin na wodzie nie nabawi—kataru lub febry. Dobrze, jeśli koncert istotnie niezwykły. Ale *solo* bujać się od 11-ej do 3-iej w nocy na ruchomym fotelu, co się gondolą zowie, ale wśród cieniów nocy nie módz rozpoznać twarzy „współserenadowiczów", ale czuć chłód przejmujący, ale patrzeć godzin kilka na wprost *ponury, posępny* Canale Grande, tajemniczo gdzieniegdzie latarkami rozświetlony, ale słuchać bardzo średniego basowego głosu jakiegoś signora Bottero, albo nieczystego sopranu panny Bampo (jeżeli nie inaczej nazywa się ta dama); ale rozkoszować się trzykroć powtórzoną arją „*O mio Roberto!*" lub Tosti'ego „*Non m'ama piu*"; ale słuchać rzępoleń dyletanckiej jakiejś orkiestry... Hm, nawet w *samej* Wenecji niemiło. I mimowoli nasuwa się pytanie: czyż nie praktyczniej serenady takie urządzać... na stałym lądzie, na wspaniałym np. placu św. Marka? Pocóż koniecznie słuchać takiego koncertu—„pływająco" i bez możności poruszenia się z miejsca, bo jest się zewsząd uwięzionym gondolami?...

Po *przebyciu* takiej uroczystości, już nic nie pozostaje innego, jak do przedświtów ranka pójść, przejść się uliczkami i placykami miasta, z mostu na mostek, z wybrzeża kanału na wybrzeże, ze schodów na schody. Krew napowrót raźno krążyć zaczyna, a ranek wenecki, przecudny ranek, a przedziwne obrazy miasta i jego mieszkańców nagrodzą stokrotnie za noc straconą.

I to jeszcze, że dłużej nad chwil kilka na tę czarodziejkę Wenecję gniewać się niema sposobu. Jak Fryne sędziów swoich, tak rozbraja ona każdego samem już ukazaniem się w niezrównanej piękności swojej... A kiedyż piękniejszą Wenecja jest, jeśli nie o wschodzie słońca?... a, prawda!—a o zachodzie, czyż jest miasto, coby z nią równać się mogło?... a, prawda!—a, prawda!—a o południu, kiedy senna, zda się, w wielkiej, marmurowej, przedziwnie rzeźbionej kołysce, kołysze się na falach łagodnego morza?!.. a, prawda!—a o zmierzchu, gdy światła zapłoną w wązkich krętych uliczkach, z których wychodzi się wprost na kanały ciemne, głuche, tajemnicze, czyż nie wtedy właśnie najpiękniejszą jest Wenecja?

Pokłon ci, miasto osobliwe, któremu w świecie równego niema!

Wybaczam ci nawet—upały twoje.

(*D. n.*) *Czesław Jankowski.*

bezpłatne leczenie się w szpitalach miejskich i uwalniają się od opłaty 2 rs. rocznie za kartę popytu. Z uwagi, że każdy, przyjmujący do siebie wyrobnika, winien odebrać od niego kartę wyrobną i zwrócić mu ją po zupełnem ukończeniu roboty, a nadto odnotować na karcie, ile dni wyrobnik pracował, oraz ze względu, że wyrobnik, nie mogący dowieść pozostawania na służbie lub robocie, jak nie mniej oddający się włóczęgostwu i próżniactwu, słowem prowadzący niemoralny tryb życia, podlega wysłaniu transportem do miejsca stałego zamieszkania — polecam komisarzom i naczelnikowi kontroli służących, zwracać baczną uwagę na osoby zamieszkałe w Warszawie za kartami wyrobnemi i z tymi, którzy przedstawią karty bez adnotacyj o oddawaniu się pracy, postępować w myśl obowiązujących przepisów, to jest, jak z włóczęgami i próżniakami.

= Z rozporządzenia p. gubernatora warszawskiego, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, wydano następujące przepisy sanitarne, dotyczące wszystkich więzień: 1) zamknąć w więzieniu żeńskiem pralnię, albowiem brudna bielizna może się stać przewodnikiem zarazy; 2) wszystkie naczynia nocne dla ekskrementów, jak dotychczas drewniane, zamienić na metalowe emaljowane; 3) szczególną zwracać uwagę na ustępy; 4) rozciągnąć szczególny dozór nad składem garderoby i odzież przybywających więźniów poddawać uprzedniej ścisłej dezynfekcji; 5) urządzić kamerę dezynfekcyjną; 6) posyłać więźniów do łaźni zamiast dwa razy na miesiąc, bezwarunkowo co tydzień; 7) wodę do picia dawać tylko przegotowaną z odwarem mięty; 8) posiłek gorący dawać zamiast dwóch razy, trzykrotnie w ciągu dnia lub udzielać wieczorem herbatę; 9) należy dozwalać więźniom na częste spacery; 10) zwracać uwagę na odzież i bieliznę więźniów, przybyłych z drogi; 11) nie dopuszczać dłuższego zatrzymywania aresztantów w więzieniu etapowem; 12) dla chorych więźniów otwarty będzie specjalny oddział w szpitalu Dzieciątka Jezus i chorzy będą przenoszeni tam w oddzielnych, do tego celu urządzonych lektykach; 13) nadto w razie pojawienia się w Warszawie cholery postanowiono: a) zabronić odwiedzania więźniów przez rodzinę i znajomych; b) nowi aresztanci będą izolowani od dawniejszych na przeciąg 6-ciu dni; c) wynająć nadetatowych strażników; d) urządzić w więzieniach dezynfekcję wszystkich przedmiotów, któreby otaczały chorych; e) wreszcie urządzić specjalne trupiarnie dla zmarłych.

= W poniedziałek, d. 8-go sierpnia, przybył do Warszawy z okręgu fabrycznego piotrkowskiego główny inspektor fabryczny, p. J. Michajłowski. Według informacyj *Warsz. Dniewn.*, p. Michajłowski był zupełnie zadowolony z działalności inspekcji fabrycznej okręgu piotrkowskiego i uznał, że prawo z d. 3-go czerwca 1886-go r. zostało wprowadzone o tyle dokładnie i zupełnie, o ile na to pozwoliły miejscowe trudne warunki. W okręgu piotrkowskim inspektor główny spędził przeszło trzy tygodnie, nieustannie objeżdżając fabryki i zakłady, przyczem osobiście zadecydował wiele skarg ze strony robotników, a fabrykanci także złożyli wiele podań.

= W Chełmie w dniu 3-im sierpnia, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, za wskazówką jednego z miejscowych żydów, straż ziemska zaaresztowała dwa indywidua, również żydowskiego pochodzenia, podejrzane o wypuszczanie w obieg fałszywej monety zdawkowej. Przy rewizji od jednego z nich odebrano 30 sztuk fałszywej monety dwudziestokopiejkowej, oraz przygotowaną z kredy formę do odlewania tej monety, u drugiego zaś znaleziono rozmaite, widocznie kradzione rzeczy, których pochodzenia nie umiał wyjaśnić.

= Wydział techniczny rządu gubernjalnego odrzucił kilkanaście planów na budowę nowych domów, z powodu, iż lokale mieszkalne nie odpowiadały warunkom nowych przepisów budowlanych, nie dozwalających tworzenia zbyt szczupłych mieszkań.

= Wczoraj specjalnie wyznaczona komisja oglądała wagony sanitarne świeżo wykończone w głównych warsztatach mechanicznych kolei nadwiślańskiej na Pradze. Wagonów tych jest 13, przerobionych z wagonów towarowych, a wszystkie urządzone i zaopatrzone zostały według wydanych niedawno przepisów ministerjalnych.

= Donosiliśmy już, że istniejący dotychczas na kolei terespolskiej sklep spożywczy ma być zamknięty, z uwagi, że ministerjum zatwierdziło ustawę stowarzyszenia udziałowo-spożywczego. B. Towarzystwo kolei na założenie tego sklepu asygnowało w swoim czasie 4500 rs., wartość sklepu dzisiaj jest prawie dwa razy większą. Otóż kwestja załatwienia rachunków z b. Towarzystwem kolei, czyli ułożenia warunków przejścia sklepu w ręce stowarzyszonych, jest obecnie przedmiotem rokowań między radą zarządzającą i nowo wybranym zarządem sklepu, dotychczas jednak sklep dawny funkcjonuje.

= Programem przyjęcia w Warszawie delegatów kolei zagranicznych, udających się do Petersburga na międzynarodowy kongres, zajmuje się, jak to już donosiliśmy, reprezentant kolei petersburskiej, pan Blumenthal. Kolej wiedeńską reprezentować będą pp. Ostrowski i Szawłowski, nadwiślańską p. Rostafiński, terespolską p. Radwan, dąbrowską p. Nagórny. Ten ostatni wraz z pp. Radwanem i Ostrowskim wyjeżdża na spotkanie gości do Granicy.

= Nowy dyrektor kolei wiedeńskiej, inżenier p. Rydzewski, jak się dowiadujemy, po zatwierdzeniu go przez ministerjum, ma przybyć do Warszawy w początkach września r. b.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego jenerał-major Puzyrewski z Paryża, prezes zarządu akcyzy rz. r. st baron Sztejngel z zagranicy, naczelnik budowy kolei nadnarwiańskiej rz. r. st. inżenier Wiaziemski z Białegostoku; wyjechali zaś: t. r. Szczełkin do Moskwy, dyrektor komory rz. r. st. Debil do Aleksandrowa.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Łapka na myszy" i „Śluby panieńskie", a w Nowym „Lirniczka z Sabaudji".

* Teatr Letni wystąpi jutro ze sztuką Sudermana „Honor".

* W teatrze Nowym jutro po raz trzeci „Lirniczka z Sabaudji" z panną Babińską.

Na jutrzejsze i następne przedstawienia tej operetki rozkupiono już za pośrednictwem kasy zamówień znaczną część biletów.

* Pierwsze przedstawienie w teatrze Letnim komedji pp.: Grange'a i Thibousta „Różowe djabełki" naznaczono na sobotę przyszłą.

Oprócz pomienionej nowości przyszłotygodniowy repertuar teatru Letniego projektuje na niedzielę, środę i piątek „Stryja Sama", na poniedziałek „Poczciwych wieśniaków", na wtorek „Naszych aniołów" Wołowskiego i na czwartek komedję Zalewskiego „Oj mężczyzni, mężczyzni".

* Prezes dyrekcji teatrów warszawskich, pułkownik Karandjejew, powrócić ma jutro z za granicy.

* Pojutrze w teatrze Letnim wznowiona będzie jednoaktowa komedja ze śpiewami Lamberta Thiboust'a „Mąż pieszczony" z udziałem p. Lüdowej i p. Szymanowskiego.

Utwór ten ilustruje muzyka ś. p. Jana Tatarkiewicza.

* Dowiadujemy się, że komedja Wołowskiego „Nasze anioły", która zyskała powodzenie na naszej scenie, ma być przetłumaczona na język niemiecki dla teatru w Düsseldorfie.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 279, Nowym 672; w teatrzykach: Belle-vue 149, Eldorado 90, Wodewilu 184 i na koncercie symfonicznym w Dolinie Szwajcarskiej 456.

= Z teatrzyków.

Dziś, jako dopełnienie przedstawienia, zapowiada nam po raz pierwszy Wodewil prócz wesołego „Białego kruka" oryginalną jednoaktówkę pióra p. Maurycego Kisielnickiego, artysty trupy lubelskiej „Jarmark u dentysty".

W Belle-vue dziś „Narzeczona z Verts-Poteau", jutro „Nasze paryżanki", z p. Danilewskim w roli głównej, w niedzielę zaś po raz pierwszy operetka Varneya „Żołnierze Ludwika XIII-go."

Nowość ta otrzyma nowe kostjumy i dekoracje.

= Ogólne zebranie.

Onegdaj, po południu w remizie wagonowej kolei nadwiślańskiej na Pradze, odbyło się, już w drugim terminie zwołane, ogólne zebranie uczestników II-go stowarzyszenia spożywczego, funkcjonującego przy głównych warsztatach mechanicznych kolei nadwiślańskiej.

Na przewodniczącego w obradach jednogłośnie zaproszono głównego maszynistę, p. Rodysa, a na sekretarza p. Szulca.

Ponieważ sprawozdanie z obrotów stowarzyszenia i bilans za r. z., t. j. za czas od d. 1-go sierpnia 1891-go r. do d. 31-go lipca r. b., jeszcze nie są wykończone, przeto ogólne zebranie poprzestało na dokonaniu wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej na rok rachunkowy następny.

Z obliczenia głosów okazało się, że do nowego zarządu powołani zostali pp.: Koźmiński (prezes), Rodys i Budrewicz; na zastępców pp.: Rogoziński, Wiśniewski i Mszczonowski.

Do komisji zaś rewizyjnej powołano pp.: Węglińskiego, Żaboklickiego i Więckowskiego, a na zastępców pp.: Szpeta, Szelemetkę i Szalborskiego.

Nareszcie uproszono członków stowarzyszenia pp.: Szulca i Zielińskiego do zajęcia się ułożeniem szczegółowej instrukcji dla komisji rewizyjnej.

Na tem posiedzenie zakończone zostało, następne zaś zwołane będzie w blizkim terminie, w celu przedstawienia i zatwierdzenia sprawozdania i podziału zysków za r. z.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Zabudowania i place, należące do Towarzystwa akcyjnego warszawskiej fabryki maszyn rolniczych, położone przy zbiegu ulic: Czerniakowskiej z Górną w tych dniach sprzedane zostały z wolnej ręki przedsiębiorcom francuzkim za sumę rs. 116,000.

Jak wiadomo, fabryka ta zawiesiła swoją działalność przed kilku miesiącami i likwidacja jest na ukończeniu.

Gmachy fabryczne, po usunięciu maszyn, mają być przebudowane, na placach zaś fabrycznych, obejmujących 70,000 łokci kw., staną nowe zabudowania na pomieszczenie przędzalni wełny i fabryki włóczki kolorowej.

Nowe fabryki mają być puszczone w ruch z początkiem r. p.

= Gość zagraniczny.

Dr. Virchow, znakomity lekarz berliński, bawiąc onegdaj w Warszawie, zwiedził niektóre tutejsze szpitale, muzea, galerje obrazów, oraz oglądał celniejsze nasze budowle.

Uczony ten wypytywał się o wydawnictwa polskie, dotyczące zabytków starożytności i wykopalisk i prosił, aby mu dostarczono broszurę Wolskiego i Dowgirda „O pisankach na jajkach wielkanocnych", oraz Podczaszyńskiego „O wykopaliskach", które zamierza przełożyć na język niemiecki.

Nad wieczorem przybyła do znakomitego gościa deputacja tutejszych lekarzy, która przyjęta serdecznie dłuższy czas u niego bawiła.

Wczoraj, o godzinie 8-ej rano wyjechał Virchow w towarzystwie syna i dra Popowa, pociągiem kurjerskim kolei terespolskiej do Moskwy, zkąd udaje się nad Wołgę.

= Z toru wyścigowego.

Z d. 1-ym września spodziewane są w Warszawie dla dokończenia treningu wszystkie dwulatki, które zabrane ze stajni do Petersburga, nie mogą tam biegać z powodu bagnistości nowego toru, zbyt ciężkiego dla dwulatków.

Z tego powodu nawet do Moskwy na popis dwulatków nie wszystkie będą gotowe i do wrześniowych gonitw w Moskwie staną te tylko, które pozostawiono z lipcowego sezonu w tem mieście.

Dla dwulatków tor warszawski jest najodpowiedniejszym a termin październikowy w zupełności wystarcza na przygotowanie konia.

Biegów dla dwulatków na torze tutejszym w październiku będzie trzy, od których jednak zwycięzcy wrześniowi w Moskwie będą wyłączeni.

Na sezon jesienny spodziewany jest liczny zjazd hodowców i sportsmanów z Cesarstwa, gdyż zakończy je wyprzedaż coroczna przez licytację przychówku ze stadniny hr. Ludwika Krasińskiego, interesująca miłośników sportu wyścigowego, a przyłączy się do niej sprzedaż nadkompletu z kilku innych stajen.

= W nurtach Wisły.

W dniu wczorajszym, w Młocinach pod Warszawą, wydarzył się okropny wypadek.

Do p. Piltzowej, mieszkającej na letniem mieszkaniu z matką i 18 letnią siostrą, Heleną Piltz, przybyła w odwiedziny, przebywająca również na letniem mieszkaniu, 17-letnia Zofja Strzemeczna i prawie jednocześnie przyjechali z wizytą pp. Błeszczyński, Jurczyk i Bykowski, studenci instytutu technologicznego, bawiący na wakacjach w Warszawie.

Po przyjęciu i przechadzce po lesie, przybyli zaproponowali paniom wycieczkę łodzią po Wiśle.

Propozycja chętnie przyjętą została przez panny Piltz i Strzemeczną, i wkrótce całe towarzystwo, złożone z pięciu osób, znalazło się w wynajętej łodzi, którą przepłynięto na drugą stronę Wisły.

Z powrotem łódź trafiła na gwałtowny wir wody i pomimo wysiłków panów łódź przewróciła się, pogrążając w głębi wody całe towarzystwo.

Po rozpaczliwej walce, z pięciu jednemu tylko p. B. udało się dopłynąć do brzegu, wszyscy inni potonęli i dotąd ciał ich nie odnaleziono.

= Kradzieże.

Właścicielowi drukarni, p. Szymanowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Daniłowiczowskiej pod nrem 6-ym, skradziono gotówką 91 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Sowiej pod nrem 3-im Dominikowi Baranowskiemu skradziono różną garderobę wartości rs. 100. — Trzem lokatorom domu pod nrem 10-ym przy ul. Senatorskiej: Jabłońskiemu, Dąbkowskiemu i Woźniakowi, skradziono garderobę, zegarki i inne rzeczy na sumę 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pawiej pod nrem 26-ym Dawidowi Mendelsonowi skradziono garderobę i bieliznę na sumę 130 rs.

= Podstępna kradzież.

W dniu wczorajszym na stacji Nowo-Mińsk wysiadł czternastoletni Karol Jasiński, wracający z gub. podolskiej do krewnych, przebywających na letniem mieszkaniu.

Do chłopca zbliżył się jakiś człowiek z propozycją odniesienia tłumoka

Ponieważ z rozmowy okazało się, że człowiek ów zna stryja chłopca, więc Jasiński zgodził się na tego przewodnika.

Tymczasem łotr poprowadził nieświadomego miejscowości chłopca w innym zupełnie kierunku i z walizką uciekł.

Pomimo natychmiast przedsięwziętych poszukiwań, złodzieja nie odnaleziono.

W walizce, oprócz rzeczy, wartujących kilkadziesiąt rubli, znajdowało się 130 rs. gotówką.

= Zdemaskowany.

Spacerująca po ogrodzie botanicznym i parku łazienkowskim wraz z dziećmi bona, Anastazja Celmanówna, skarżyła się przed p. Ł., że codziennie zaczepia ją jakiś młodzieniec i z każdym dniem staje się natarczywszy.

Pan Ł. w towarzystwie brata udał się więc wczoraj do ogrodu botanicznego i trafił właśnie na chwilę, gdy donżuan ujmował za rękę bonę, która pośpiesznie uciekała.

Schwytany na uczynku, starał się uciec, lecz zatrzymano go i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Nieostrożna jazda.

Idący przez ulicę Chłodną robotnik, Stanisław Zieliński, został raptownie najechany przez wóz, którym powoził Ignacy Borzyk.

Zieliński wskutek upadku złamał lewą nogę; odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Na ulicy Ząbkowskiej Marjanna Sawicka, najechana przez bryczkę, uległa bolesnym obrażeniom.

Poszwankowaną, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do mieszkania pod nrem 8-ym przy ul. Białostockiej.

= Po pijanemu.

Nocy wczorajszej Michał Kromołowski, robotnik kolejowy, powróciwszy do domu na Kamionek w stanie silnego podchmielenia, wszczął kłótnię z żoną.

Kiedy następnie zaczął ją bić, stanął w obronie matki 17-letni Czesław Kromołowski, syn.

Ojciec, szamocąc się z synem, wyszli do sieni i obaj wpadli na schody piwniczne.

Pijany ojciec uległ złamaniu nogi i ciężko zranił się w głowę, chłopiec zaś złamał prawą rękę.

= Krwawe zajście.

W podwórzu domu pod nrem 8-ym przy ul. Furmańskiej Adam Wasilewski, cieśla, i Karol Lutowski, robotnik, wszczęli kłótnię, a następnie bójkę.

Pierwszy z nich został przez Lutowskiego dwukrotnie zraniony tak ciężko w głowę, że stracił przytomność

Lutowski na razie zemknął, lecz odszukano go później i zatrzymano przy kancelarji cyrkułowej.

= Zagadkowy zgon.

Wczorajszego wieczora pod nrem 24-ym na Krzywem Kole dwuletnia Aleksandra Kisielówna podczas zabawy nagle życie zakończyła.

Zwłoki małej denatki zabezpieczono, a to celem przeprowadzenia śledztwa sądowego.

= Pożary.

Pod nrem 44-ym przy ulicy Muranowskiej, w mieszkaniu Zalewskiego, od przewróconej lampy i rozlanej nafty zapaliły się różne sprzęty oraz podłoga.

Domownicy pożar stłumili.

Pod nrem 6-ym przy ulicy Krzywe Koło wszczął się pożar na poddaszu.

Ogień ugasili topornicy z 2-go oddziału straży.

Z teatru.

Przed laty trzydziestu tytuł wczorajszej nowości teatru Nowego, posiadałby nawet u nas sporą dozę popularności—w chwili obecnej jednak nie jeden ze zwolenników lżejszej zabawy artystycznej z pewnem zakłopotaniem powtarza raz i drugi: „Lirniczka z Sabaudji, co to jest, co to być może? Swojego czasu wśród licznego rozgwaru naszego miasta, postacie wędrownych sabaudczyków, wygrywających na jednym z najstarożytniejszych instrumentów muzycznych, jaką jest bezwątpienia „lira" (*la vielle*) piosenki, należały do niezbędnych miejskich typów. Na mrukliwej „lirze", rozbrzmiewającej stałą nutą basową, odzywały się smętne lub wesołe echa górskiej pieśni, budzącej sympatję dla sierocej doli biednych, wędrownych ptaszyn.

Bohaterką wystawionej wczoraj po raz pierwszy operetki z muzyką Ludwika Verney'a, jest właśnie podobna „Lirniczka"! W oryginale nosi ona tytuł „*La Fille de Fanchon la Vielleuse*" (wystawiona w Paryżu w teatrze „Folies-Dramatiques" d. 4-go listopada 1891) i w tym tytule odrazu mamy jasno wyłożoną parantelę Żawoty, bohaterki dnia wczorajszego. Przed laty „Fanchon" należała do postaci ulubionych popularnego dramatu, postaci zużytkowanej w melodramatach i operach, tak dalece, że słynny swojego czasu dramaturg A. Kotzebue nie wahał się na tle ruchliwego życia ulicznej śpiewaczki urobić libretto dla Himmla, którego opera (w r. 1804) cieszyła się powodzeniem niesłychanem. Postać ta odżyła nanowo za czasów drugiego cesarstwa, kiedy w operze Clapissona „La Fanchonette" rozpoczęła karjerę artystyczną pani Miolan-Carvalho, słynna następnie śpiewaczka dramatyczna.

Operetka Varneya stanowi jakby odnowienie tej tradycji, która dla słuchaczów francuzkich jest zrozumiałą, prawie nieprzerwaną. Autor wielu lżejszych partycyj, wśród których „Muszkieterowie" i „Dziesięć dni w Pirenejach" należą do utworów nieobcych i na warszawskim bruku, L. Varney zdobywa sobie coraz wybitniejsze stanowisko wśród młodszej generacji kompozytorów francuzkich. „Córka Fanszonetty", czyli nasza „Lirniczka z Sabaudji", cieszy się dotąd w Paryżu powodzeniem wydatnem i przyznajmy, szczerze zasłużonem. Autorowie libretta, których aż trójca (Busnach, Liorat i Fonteny) złożyła się na ruchliwą i wesołą całość, wysnuli dla muzyka kanwę, podatną do charakteryzacji, werwy i humoru, wśród których przewija się strumyk szczerego, naiwnego uczucia.

Treść, pomimo zawikłań epizodycznych, opowiedzieć się daje w kilku wyrazach. Żawota (panna Babińska) z gromadką pobratymczej, wędrownej czeredy, goniącej za chlebem, zjawia się do notarjusza Belleavoine'a (p. Morozowicz) w celu podniesienia spadku po zmarłej w Ameryce matce. Wszystko zdaje się uśmiechać nadzieją na widok pakownej skrzyni, mającej zawierać schedę Żawoty. Nawet ojciec Kubusia (p. Olszewski), zakochanego w Żawocie, zgadza się na ożenek swego syna z bogatą dziedziczką. Tymczasem wnętrze wyładowanej... słomą skrzyni, nie zawiera nic innego, nad starą „viellę—lirę", bo... bo suma 30,000 fr., powierzona niejakiemu Saint-Florentowi, zbankrutowanemu szlachcicowi, przegraną została przez tego w jakiejś szulerni. Trapiony wyrzutami Saint-Florent (p. Jarszewski) staje się duchem opiekuńczym Żawoty, starając się o zwrócenie „zapożyczonej" sumy. Opieka ta przydała się niemało młodej dziewczynie, narażonej na tysiączne niebezpieczeństwa. Jednym z najenergiczniejszych pretendentów do serca Żawoty staje się notarjusz, z powołania „opiekun" sabaudek. Żawota wierną jest jednak Kubusiowi, który, pomimo oporu ojca, niechcącego nic słyszeć o ożenieniu syna z biedną śpiewaczką uliczną, marzy o swej towarzyszce lat dziecinnych.

Pan notarjusz, przedostając się aż na poddasze, w którem mieszka sabaudka, spotyka się ze swą żoną (p. Święcka), którą zamiłowanie w muzyce zaprowadza aż do Zefiryna, flecisty (p. Misiewicz), sąsiada Żawoty. W ten sposób zawiązuje się węzeł intrygi operetkowej, gdyż Żawota, chcąc uchronić panią notarjuszową od dramatu małżeńskiego, staje się ofiarą najniesłuszniejszych w świecie posądzeń. Wyświetla się to następnie w szeregu arcyzabawnych scen w „Tivoli", gdzie Żawota produkowała swe piosenki, i w pałacyku orjentalnym pana notarjusza, który, jako nabab indyjski, w ten sposób umilał sobie wypoczynek po trudach kancelaryjnych.

Saint-Florent odzyskuje przegraną niegdyś sumę, Żawota swego Kubusia, a notarjusz za posądzenia skazany zostaje na coraz większe zamiłowanie żony do... sztuki muzycznej.

Partycja Varney'a, szczególniej w pierwszych dwóch aktach, iskrzy się dowcipem i finezją w pomysłach i opracowaniu formalnem.

Taki np. duet przezacnej pary notarjusza ze swoją połowicą na tle chóru dependentów i pokojówek, zaliczyć należy do świetnych kart humoru operetkowego.

Prawdziwym wdziękiem wyróżnia się duet miłosny Żawoty i Kubusia, po nad tem góruje jednak pieśń sabaudki na widok liry, którą posługiwała się niegdyś matka. Jest to epizod tak szczery, głęboki, że szlachetnością swą wyróżnia się z całej masy operetek ostatnich czasów. Odezwała się w nim liryka tej pieśni ludowej, która zawsze i wszędzie może być pewną sympatycznego przyjęcia.

Bogactwo tej pieśni popularnej rozlewa się również wartkim strumieniem w duecie Żawoty z notarjuszem (w akcie drugim), gdy śpiewaczka na śmieszne zalecanki odpowiada całym szeregiem piosnek zręcznie zastosowanych. Znajdujemy tu i pieśni ludowe, jak: „*Vat'en voir s'ils viennent Jean*", „*Ah! vous dirai-je maman*" (znana z warjacyj Mozarta); odzywa się i czuła nuta piosnek miejskich: „*Femme sensible*", nawet echo z opery Gretry'ego „Ryszard Lwie serce" (*Une fièvre*), a niemogłoby przecież obyć się bez pieśni Lully'ego „*Au clair de la lune*" i t. d. Duet ten jest jednym z najzabawniejszych i najdowcipniejszych epizodów, szkoda tylko, że dla większości słuchaczów finezja tych pieśniarskich cytat jest poprostu nieuchwytną, niezrozumiałą.

Cały szereg kuplecików o iście francuzkim pokroju dopełnia operetki, która w dwóch ostatnich aktach staje się niemal groteską. Duet notarjusza i flecisty przebranych za stangreta i dorożkarza, kuplety Żawoty, romans Zefiryna itd., przejawiają się z werwą błyskawicznej galopady.

Bez wstawek obyć się nie może—p. Babińska w akcie ostatnim śpiewa ładną piosnkę „Słowiczek", utworu Fr. v. Suppé.

Dodać do tego należy arcyważną okoliczność, że operetka wczorajsza posiada szatę instrumentalną oryginału, a więc całą pomysłowość i barwność kolorytu, którym tak się wyróżniają francuzcy kompozytorowie.

Wykonanie przez solistów powyżej wymienionych ustępów uznać należy za prawdziwie udatne, nierzadko dosięgające rzeczywistego artyzmu. Pierwszeństwo oddać trzeba pannie Babińskiej, która w grze i deklamacji muzycznej coraz więcej składa dowodów rzeczywistego talentu i pracowitości. Jakby uniesiony ogólnym prądem, p. Olszewski z roli Kubusia wytwarza postać szczerą, naiwną, szlachetną uczuciem prostaczem, nie uznającem żadnych kłamliwych wykrętów. P. Morozowicz w rolę pełnego pruderji i kochliwości notarjusza, wlewa cały zasób właściwego humoru, w czem mu z niezwykłem powodzeniem pomaga i p. Święcka, równie kochliwa połowica, uwikłana w miłosną przędzę Zefiryna, traktowanego z werwą i wesołością przez p. Misiewicza.

Dlaczego z finezji solistów nie biorą przykładu chóry? Dlaczego wszystkie zbiorowe ustępy wychodzą krzykliwie, bez deklamacyjnych kontrastów, odzywając się pospolitym szablonem?

Pytania te stawiamy pod adresem zarówno muzycznych, jak i reżyserskich przewodników operetki, która mogłaby być zupełnie wolną od zarzutu, tyle w niej widać staranności, umiejętności i... dobrej woli. Spodziewać się należy, że i pod tym względem „Lirniczka z Sabaudji" niepozbawioną będzie odpowiedniego artyzmu.

I szata zewnętrzna, utrzymana pod względem kostjumowym w stylu dyrektorjatu, odznacza się starannością i dbałością o efekt odpowiedni.

Dodać należy, że widownia co chwilę rozbrzmiewała oznakami wesołości i zadowolenia, wyrażającego się w licznych powtarzaniach oddzielnych epizodów w każdym akcie. Repertuar teatru Nowego zyskał więc nowość o zakroju odrębnym, artystycznym, który pozwoli zwolennikom operetki odetchnąć po zbyt popularnych już efektach „Ptasznika" i t. p., atmosferą delikatniejszego, rzeczywistego artyzmu muzycznego. Na obecne czasy i to zasługą jest niemałą.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 13-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— Do d. 15-go sierpnia rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie prośby od ubiegających się o wsparcie z zapisu Marjanny Taubowej. Wsparć jest dwa po 75 rs., z tych jedno dla podupadłego kupca, a drugie dla rzemieślnika, wyznania rzymsko-katolickiego, stałych mieszkańców Warszawy.

— D. 15-go sierpnia, w radzie wojennej intendentury okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja na dostawę żywności i produktów spożywczych dla szpitala ujazdowskiego w Warszawie.

— Od d. 15-go sierpnia do 1-go września trwać będzie przyjmowanie próśb o dopuszczenie do egzaminów wstępnych w drugiem tutejszem gimnazjum żeńskiem.

— D. 15-go sierpnia rozpocznie się zapis nowych uczniów do tutejszej szkoły rysunkowej (plac Teatralny № 13-ty).

— D. 15-go sierpnia, w zarządzie budowy fortyfikacyj w Zegrzu, powiatu pułtuskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż ruchomości, pozostałych po b. gorzelni w Zegrzu, jak: kotła parowego, transmisji, aparatów gorzelnianych, rezerwoarów, kadzi i t. p.; wadjum wymagane jest w sumie 650 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 9-ym b. m.: „Bawią u nas od dni kilku amerykańscy turyści w liczbie 50-tu (przeważnie płeć piękna), w powrocie z Rosji zwiedzający miasto nasze, zanim przez Wieliczkę, którą obejrzą wraz z czechami, udadzą się do Wiednia. Podróż zaatlantyckich gości, których miny i „kratki" robią w wyludnionem przez kanikułę mieście istną sensację, urządza nowojorski dom podróży de Potter'a. W Szczakowie, dzięki zarządzeniom antycholerycznym, amerykanie skazani byli na 5-godzinną przerwę podróży, którą przetrzymali w jak najzaszczytniejszy dla swojej krwi angielskiej i swojego zdrowia sposób. — *A propos* cholery, przed którą z bardzo troskliwem rozczuleniem strzeże nas Wiedeń, z obawy oczywiście, aby się *via* Galicja dalej nie dostała, zakazano tutaj pielgrzymek do Kalwarji Zebrzydowskiej na odpust, co się chwali, bo takie odpusty gromadzą tysiączne tłumy niechlujnej najczęściej ludności wiejskiej, rok rocznie zapełniającej wspomnianą miejscowość na całe tygodnie."

× **Cech stolarski** berliński zaproszony został przez magistrat w Berlinie do udziału w konkursie na umeblowanie: a) mieszkania, złożonego z sypialni, bawialni i kuchni; b) mieszkania, składającego się z dwóch pokojów, sypialni i kuchni. Meble, przeznaczone dla skromnych, jak widać, mieszkań, mają służyć swojemu przeznaczeniu, przedewszystkiem zalecać się trwałością i zgrabną formą, przytem cena umeblowania pierwszego mieszkania nie powinna przechodzić 300 rs., drugiego 650 rs. Ilość sztuk, wybór, rodzaj, zależy od uczestnika w konkursie. Nagrody za trzy najlepsze umeblowania: 500, 300 i 150 rs. Wystawa odbędzie się w końcu b. m. w bliskości dworca lerteńskiego w Berlinie.

× Pomnik Meissoniera. Wykonanie posągu Meissoniera, który ma stanąć przed oddziałem antyków w muzeum Luwru, powierzono rzeźbiarzowi Antoniemu Mercié, który wsławił się dziełem „Gloria victis". Życzeniem jest komitetu, na którego czele stoi Juljusz Simon, aby pomnik stanął jaknajprędzej. Wielki malarz przedstawionym ma być w pozie siedzącej, z ręką prawą opartą na poręczy fotelu, z paletą w lewej ręce. Kopja to pra-

wie portretu własnego mistrza, znanego z wystawy z roku 1889-go.

× **Zbytkowny pociąg.** W Mechlinie zbudowano świeżo dla pary królewskiej belgijskiej wspaniały pociąg kolejowy. Przy zastosowaniu wymyślnej maszynerji i resorów, pociąg ten w ruchu najmniejszemu nie ulega wstrząśnieniu.

× **Walka o tren.** Przyjętym w Paryżu zwyczajem, w czasie uroczystości ślubów, po dopełnionej ceremonji, dokoła trenu panny młodej cisnął się cały tłum komisjonerów, którzy za drobne posługi, jak przenoszenie ogonu od sukni, otwieranie drzwiczek od karet, sute zbierali napiwki. Aby wyzyskowi temu i nieporządkom położyć tamę, zarządy kościołów odprowadzanie orszaków ślubnych powierzyły wyłącznie do tego przeznaczonym woźnym. Nowy ten zwyczaj wzburzył wielce komisjonerów, którzy też temi dniami w czasie ślubu markiza Rosanbo w kościele św Magdaleny, mszcząc się za utracone napiwki, niestosowną wielce wywołali burdę. Otoczywszy woźnego, odprowadzającego nowożeńców i podtrzymującego tren panny młodej, obsypali go kułakami, zerwali mu z szyi znamię urzędu jego, łańcuch srebrny, jeden zaś z komisjonerów przemocą pochwycił tren wspaniałej sukni ślubnej, podarł go w kilku miejscach i poplamił. Markiz Rosanbo, stając w obronie żony, zmuszony był użyciem pięści rozpędzić napastników.

× **Edison biedakiem.** Głośny wynalazca amerykański, jak sam o sobie opowiada, gołym ma być, jak święty turecki. Najważniejsze odkrycia jego kosztować go miały daleko więcej, niż mu dały zysku. Patent na poczwórny telegraf sprzedał wrzekomo za 30,000 dolarów, którą to sumę dawno wydał na próby z nowym wynalazkiem. Telefon przynieść mu miał 20,000 dolarów, fonograf jeszcze mniej. Dzienniki amerykańskie, wiadomość powyższą podające, nie rozczulają się zbytecznie nad ubóstwem wynalazcy, które w rzeczywistości jest także jednym z jego „wynalazków". Wiadomo dobrze, iż miljony wpłynęły już do kasy Edisona i płyną dalej bez przerwy.

× **Nabożeństwo w obłokach.** Grono pobożnych, złożone z 80-u osób pod wodzą księży: Latermino, 64-letniego starca, i Mariano, odbyło temi dniami wycieczkę na szczyt góry Viso (Alpy pjemonckie), u stóp której sączą się źródliska rzeki Po, aby na wyżynie do 800 metrów wysłuchać mszy św. Kompanja wyruszyła z Crissolo, przenocowała w schronisku górskiem, i dotarła do celu następnego dnia około godziny 11-ej przed południem. Na przenośnym ołtarzu odprawili dwie msze ks. Latermino i ks. Mariano, przy wtórze śpiewu pobożnych. Po nabożeństwach, krótkie wygłosił kazanie ks. Latermino, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Leona XIII-go i króla Humberta.

BAŃKI MYDLANE.

Także pytanie.

Bolo przechadza się z mamą po ogrodzie zoologicznym.

— Mateczko—zapytuje—czy małego słonia przyniósł także bocian?...

*

Osobliwa barwa.

— Jakże ci się podoba moja nowa suknia?

— Zabardzo krzycząca.

— Ależ to jest barwa błękitu nieba.

— Właśnie: jest krzycząca... w niebogłosy.

*

Lekarz X. pisze w szpitalu raport o śmierci jakiegoś nieboraka.

— Tam do licha!—woła nagle.

— Co ci się stało?—zapytuje kolega.

— Zepsułem blankiet, a nie mam innego pod ręką.

— Jakto, zepsułeś?

— No tak... Przez roztargnienie w rubryce „Przyczyny śmierci" podpisałem moje nazwisko!...

Na kolonje letnie.

Dawid Wiślicki z Rejowca rs. 1.—H. rs. 2.

Na podupadłego obywatela Somera.

N. N. z Petersburga rs. 3.

Dla najbiedniejszych:

Aleksandrowicz z Krośniewic rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze.

Za przykrość wyrządzoną panu J. Z. w łaźni w dniu 30-ym lipca, składa się na kościół na Pradze rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Emilja z Kołuckich Giżewska,

wdowa po b. artyście teatrów warszawskich, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu d. 10 sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 65. Zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 12-go sierpnia, o godzinie **9-ej i pół** rano, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2966

† W sobotę, dnia 13-go sierpnia, o godzinie **wpół do 11-ej** zrana, odprawioną będzie jak corocznie msza święta w kościele św. Krzyża, jako w dwudziestą siódmą bolesną rocznicę zgonu

ś. p. Aleksandra Rawicza,

którego zwłoki spoczywają w grobie familijnym na Powązkach.

† Dnia 12-go sierpnia, to jest w piątek, w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Zofji z Włodkowskich Młodzianowskiej,

odbędzie się msza święta w kościele św. Karola Boromeusza, o godz. **10-ej** rano, na którą pozostała rodzina zaprasza. 1144

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 27 lipca r. b., w rocznicę śmierci

ś. p. Antoniny ze Strusiów Wysockiej

liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło jej zwłoki z katakumb do własnego grobu. Żal ogólny towarzyszył smutnemu obrzędowi, a łzy po niej wylane świadczą o jej zacnem życiu. Rok upłynął, gdy ś. p. Antonina w pełni sił i zdrowia, młoda, utalentowana, ciesząca się ogólnym szacunkiem i szczególną sympatją, kochająca, kochana, zakończyła życie na chorobę serca, pozostawiając głęboki żal w sercu rodziny i przyjaciół, okrywając ciężką żałobą najdroższych sobie, męża którego nad życie ukochała, dwoje ślicznych dziatek które zwała jasnemi gwiazdkami swego życia, matkę której była jedyną opieką i wszystkich tych którym w cichości niosła pomoc i pociechę.

Przy niezrównanej cierpliwości i niezwykłej mocy duszy, była łagodna i cicha, przeszła przez życie z miłością ludzką, która jej towarzyszy i poza grobem. Niechże spoczywa w spokoju który siała na ziemi jak spokojem i dobrocią tchnęła jej piękna dusza. **Przyjaciele.** 2949

† Znów pokryliśmy ziemią zwłoki kobiety, której życie całe było cichą zasługą.

Ś. p. Walerja ze Stachowiczów

Swieszewska

pozostawiła nietylko w sercu córki, której była najtkliwszą matką, wzorem wysokiego zaparcia się i szlachetności, ale i wszystkich znajomych straszną pustkę.

Kto znał jej życie pełne zawodów i krytych łez, dźwigającą ciężar wczesnego wdowieństwa w pracy nad siły, cierpieniach bez skarg i rozżaleń, z pogodną twarzą, świeżością umysłu i tą serdeczną gościnnością zacnego serca, dzielącą z każdym mniej lub więcej potrzebującym ciężko zapracowany grosz, przytulającą do domu swego opuszczone sieroty, ten dziś przyznać musi, iż kobieta ta w swoim zakresie spełniła w zupełności obowiązki najlepszej obywatelki, żony i matki.

Cześć jej pamięci tutaj a tam przed tronem Tego, który zbiera łzy sieroce, nagradza kubek wody podany bliźniemu, znajdzie, jak nas uczy wiara, spokój i szczęście zgotowane wszyskim drogą krzyża postępującym za Chrystusem. 2952

NADESŁANE.

Z Petersburga.

Praw. wiestnik zamieszcza w numerze z d. 9-go b. m. następujący biuletyn o przebiegu epidemji:

W Astrachaniu d. 7-go sierpnia zachorowało osób 13, umarło 6, wyzdrowiało 25; w gubernji zachorowało 268, umarło 87.

W Woroneżu d. 7-go sierpnia zachorowało 78, umarło 28; w gubernji zachorowało 24, umarło 5.

W gubernji ekaterynosławskiej d. 8-go sierpnia zachorowało 27, umarło 10.

W Kazaniu d. 7-go sierpnia zachorowało 9, umarło 4, wyzdrowiało 7; w gubernji zachorowało 3, umarło 27.

W Moskwie do 7-go sierpnia zachorowało 20, umarło 4, wyzdrowiało 7; pozostaje w leczeniu 32; w gubernji do 8-go sierpnia zachorowało 1, umarło 1, pozostaje w leczeniu 4.

W Niżnym Nowogrodzie d. 8-go sierpnia zachorowało 43, umarło 33, wyzdrowiało 45; w gubernji zachorowało 68, umarło 22, wyzdrowiało 16.

W Orenburgu d. 6-go sierpnia zachorowało 183, umarło 74, wyzdrowiało 74; w gubernji zachorowało 55, umarło 36.

W Jelcu, w gub. orłowskiej, d. 5-go sierpnia zachorowało 3, umarło 2.

W Permie d. 7-go sierpnia zachorowało 14, umarło 8; w gubernji zachorowało 12, umarło 9.

W gubernji połtawskiej d. 6-go sierpnia zachorowało 1.

W Razaniu d. 7 go sierpnia zachorowało 2, wyzdrowiało 1; w gubernji zachorowało 16, umarło 5.

W Samarze d. 7-go sierpnia zachorowało 64, umarło 26, wyzdrowiało 48; w gubernji zachorowało 362, umarło 205, wyzdrowiało 94.

W Saratowie d. 7-go sierpnia zachorowało 62, umarło 35, wyzdrowiało 10; w gubernji zachorowało 293, umarło 160, wyzdrowiało 67.

W Symbirsku d. 7-go sierpnia zachorowało 35, umarło 10; w gubernji zachorowało 122, umarło 53.

W gubernji tambowskiej d. 8-go sierpnia zachorowało 194, umarło 107.

W Jarosławiu d. 7-go sierpnia zachorowało 6, umarło 4; w Rybińsku zachorowało 2, umarło 2.

W Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem d. 7-go sierpnia zachorowało 153, umarło 97, wyzdrowiało 102; w innych miejscowościach obwodu zachorowało 769, umarło 502, wyzdrowiało 362.

W Baku d. 7-go sierpnia zachorowało 7, umarło 2, wyzdrowiało 15; w gubernji zachorowało 51, umarło 67, wyzdrowiało 29.

W mieście Temir Chan Szura d. 7-go sierpnia zachorowało 4, umarło 3, wyzdrowiało 2; w pozostałych miejscowościach obwodu zachorowało 429, umarło 260, wyzdrowiało 263.

W Elizawetpolu i w gubernji d. 7-go sierpnia zachorowało 275, umarło 226, wyzdrowiało 104.

W Tyflisie d. 6-go sierpnia zachorowało 13, umarło 7; w gubernji zachorowało 27, umarło 35.

National Ztng., organ pruskiego ministra skarbu, głosi, że niebawem rozpoczną się układy w przedmiocie traktatu handlowego russko-niemieckiego. *Birż. wied.* idą jeszcze dalej i zapewniają, że układy w tej kwestji pomiędzy przedstawicielami obu mocarstw już rozpoczęte, chociaż z żadnej strony dotychczas jeszcze ściśle określonych warunków nie przedstawiono.

„Z którejkolwiekbądź strony wyszła inicjatywa, sam fakt istnienia układów w przedmiocie poprawy polityczno-ekonomicznych stosunków między Rosją a Niemcami jest zjawiskiem pocieszającem, któremu życzyć należy pomyślnych rezultatów. Te ostatnie zależą najzupełniej od możności opracowania warunków porozumienia, nie stającego w sprzeczności z interesami obu państw. Bardzo naturalnem jest przypuszczenie, że początek owych układów jest dowodem, iż zainteresowane państwa wierzą w możność pomyślnego rozwiązania poruszonej kwestji. O ile sprawdzą się te oczekiwania — pokaże przyszłość. Obecnie można tylko zwrócić uwagę na to, że jeśli rząd niemiecki stanie na tym samym punkcie widzenia, co niemiecka prasa, t. j. nalegać będzie na ustępstwa ze strony Rosji w tych rozmiarach, jakich żąda większość organów prasy niemieckiej, to oczekiwane zbliżenie jest wątpliwem bardzo. Obie umawiające się strony, naturalnie, szukają w projektowanym traktacie korzyści dla siebie. Przeciwko temu nie można nic powiedzieć, ale niepodobna nie zwrócić uwagi na charakterystykę współczesnego położenia Niemiec, przytaczaną w gazecie *Frankfurter Ztng.* Gazeta, bardzo naturalnie, porusza kwestję, że projektowane porozumienie w każdym razie jest lepszem od obecnego położenia rzeczy, gdy ani Rosja, ani Niemcy nie wiedzą, jakiego kierunku trzymać się mają w sferze wzajemnej polityki handlowej, a handlowa polityka Niemiec względem Rosji całym ciężarem spada na niemieckiego konsumenta zboża, lub co najmniej grozi mu poważnemi stratami."

Mowa tronowa.

Prawie dziwactwem parlamentarnem była mowa tronowa, którą w poniedziałek odczytano w obu izbach angielskich. Ważny ten dokument, rzucający zwykle spory snop światła na całe położenie wewnętrzne i zewnętrzne Anglji, zamknął się tym razem w kilku lapidarnych zdaniach.

Markiz Salisbury nie chciał widocznie rozmawiać z parlamentem, który mu cofa swe zaufanie.

Mowa poniedziałkowa jest niemal opryskliwą w swej dumnej zwięzłości.

Oto dosłowny tekst jej:

„Mylordowie i gentlemeni!

„Na rozkaz Jej Królewskiej Mości uwiadamiamy was, że parlament dzisiejszy zgromadził się w następstwie odezwy Jej Królewskiej Mości z d. 28-go czerwca 1892-go r., którą ostatni parlament został rozwiązany.

„Przed rozwiązaniem tem zadanie sesji było wyczerpane; nie jest przeto rzeczą potrzebną, ażeby parlament miał obradować dalej w tak posuniętej porze roku nad załatwieniem finansowych i ustawodawczych czynności.

„Jej Królewska Mość spodziewa się, że gdy zbierzecie się znowu we właściwej porze, zwrócicie uwagę swoją na środki socjalnej i administracyjnej poprawy i że zechcecie kroczyć dalej na drodze pożytecznego i dobroczynnego ustawodawstwa, po której stąpaliście tak przezornie w sesjach ubiegłych."

Oto wszystko!

Tutaj dodać należy i tę uwagę, że zawsze dotąd w mowie tronowej przemawiała królowa (*recte* król) wprost od siebie i w pierwszej osobie; po raz pierwszy tutaj rząd wyręcza monarchę, przemawiając do parlamentu imieniem i w zastępstwie „Jej Królewskiej Mości".

Czyżby i to był wyraz znanej niechęci królowej Wiktorji do Gladstone'a? *X.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WYSTAWA BERLIŃSKA.

Berlin 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Memorjał, przedstawiony kanclerzowi państwa przez wznowiony komitet propagandy idei wystawowej, uprasza, aby rząd powstrzymał się od decyzji, dopóki sprawa nie zostanie przedstawiona wiecowi handlowemu (*Handelstag*) i dopóki usiłowaniom sfer

przemysłowych nie uda się przeprowadzić dowodu, że większość ich jest za wystawą.

WYDALENIE GUIBERTA.

Bern (w Szwajcarji) 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Szwajcarska rada związkowa wydaliła z kraju francuza, Pawła Guiberta, u którego znaleziono materjały wybuchowe. Przedstawia on się za wspólnika Ravachola i chciał w Genewie nakłonić pewne indywiduum do zrobienia użytku z posiadanych przezeń materyj wybuchowych.

ŚWIĘTO KOLUMBA.

Wiedeń 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W*). — Ze strony austrjackiej wysłane będą do Genui na obchód Kolumba trzy okręty wojenne. (*Aj. półn.*)

Madryt 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd tutejszy wysyła w początkach września do Genui trzy pancerniki, korwetę krzyżową i łódź działową.

SPRAWA MAROKKAŃSKA.

Londyn 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Opublikowano tu dokumenty, odnoszące się do kwestji marokkańskiej. Sir Evan Smith zaprzecza, jakoby rozdarł umowę. Twierdzi on zresztą, że zawarta umowa obowiązuje, aczkolwiek sułtan odwołał pełnomocników swoich po podpisaniu traktatu. Poseł angielski w Paryżu, lord Dufferin, w nocie z d. 9-go czerwca stwierdza, iż rząd francuzki zgadza się w zupełności na zawartą umowę handlową, wyraża tylko wątpliwość, czy nie przedstawiono sułtanowi innych jeszcze propozycyj do przyjęcia.

Tanger 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pomiędzy angherasami i wojskami sułtańskiemi przyszło znowu do krwawej bitwy. Ostatnie pobite.

KATASTROFY NA KOLEI.

Wiedeń 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na stacji Höflein kolei Franciszka Józefa przyszło dzisiejszej nocy do spotkania pociągów. Sześć wagonów pogruchotanych. Szczegółów dotąd brak.

Nowy Jork 11-go sierpnia. (*Tel pr. K. W.*) — Pod Denver (Colorado) nastąpiło gwałtowne zetknięcie się pociągów. Dwadzieścia pięć osób zginęło.

UCIECZKA.

Lille 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ajent giełdowy, Fevez, zbiegł, sprzeniewierzywszy pół miljona fr.

WYBUCH ETNY.

Katanja 11-go sierpnia. (*T. pr. K. War.*) — Wybuch Etny zaczyna nieco słabnąć. Huk podziemny zmniejszył się. (*Aj. półn.*)

GABINET JAPOŃSKI.

Londyn 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Yokohamy telegrafują, że nowy gabinet japoński został utworzony. Przewodniczącym jest Ito, sprawy zewnętrzne objął Mutsu, wewnętrzne—Inouye, finanse — Watanabe, sprawiedliwość — Yamagata, wojnę—Oyama, marynarkę — Niri, oświatę—Kono (na którego niedawno wykonano zamach; *przyp. red.*) komunikacje—Kuroda, handel i rolnictwo—Goto.

Budapeszt 11-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Węgierski minister handlu, Bela Lukacz, oświadczył w mowie do wyborców swoich w Marosz Vasarhely, że wobec przykrego położenia Serbji pod względem finansowym, Austrja musiała poczynić ustępstwa przy zawarciu traktatu handlowego, mimo tychże jednak może odtąd Austrja w ciągu przyszłego dziesięciolecia współzawodniczyć w Serbji skutecznie z przemysłem każdego innego państwa. Minister dodał, że z Bułgarją zawarto umowę na warunkach najwyższego uwzględnienia. (*Aj. półn.*).

Zagrzeb 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Ban chorwacki przyjmował deputację, złożoną z 30-tu austrjackich serbów, która na podstawie uchwał mityngu z d. 24-go lipca, przybyła złożyć mu podziękowanie za troskliwą opiekę nad serbami, zamieszkałymi w Chorwacji i Sławonji. Ban przyrzekł i nadal czuwać nad swobodnym rozwojem narodowości i religji serbów.

Berlin 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W tutejszych sferach rządowych oczekują przybycia p. ministra Giersa we wrześniu. Urlop swój spędzi zresztą p. minister w górnych Włoszech.

Berlin 11-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kur. W.*) — Przybycie cesarza Wilhelma do Metzu zapowiedziano na d. 11-ty b. m.

Bern (w Szwajcarji) 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Otwarcie międzynarodowego kongresu pokoju w Bernie nastąpi d. 22-go b. m.

Paryż 11 go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wobec zabronienia przez rząd projektowanego kongresu socjalistycznych municypalności francuzkich, ma się odbyć kongres socjalistycznych radzców municypalnych, na którym obradować będą nad zaopatrzeniem przez państwo sierot i starców, zniesieniem opłat konsumcyjnych i monopolów.

Paryż 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki potwierdzają wiadomości o kradzieżach dynamitu. Zaszły one w departamentach: Saône-et-Loire i Nord.

Paryż 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Fontaineblau odbyła się pod przewodnictwem Carnota rada ministerjalna, na której Ribot przedstawił dokumenty, odnoszące się do zatargu z Kongiem.

Paryż 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Mówią, że anarchistom udało się 150 kilogramów dynamitu, świeżo ukradzionego, sprowadzić do Paryża.

Rzym 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W kościołach rozdają drukowane odezwy, wzywające do oświetlenia domów i obrazów świętych w d. 14 i 15-ym b. m., celem ekspiacji niedzielnych wypadków i podniesienia świętokradzkiej ręki na kościół. (Mowa jest o zaatakowaniu katolików, pragnących uwieńczyć biust Krzysztofa Kolumba, przez tłum liberalny i podpaleniu kościoła św. Andrzeja; *przyp. red.*)

Londyn 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W izbie gmin oświadczył Lowther, że kompanja angielsko-afrykańska nakazała urzędnikom swoim w grudniu opuścić Ugandę. Kapitan Lugard zgodził się na podział terytorjum. Uzbrojeni katolicy francuzcy pozostaną w Buddzie, podczas gdy w Ugandzie wszystkie wyznania będą równouprawnione.

Londyn 11-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzięki interwencji lorda Spencera, zatarg pomiędzy Gladstonem i lordem Rosebery uśmierzony. Rosebery obejmuje tekę spraw zewnętrznych pod warunkiem absolutnej swobody działania i prowadzenia polityki w dotychczasowym kierunku.

Berlin 11-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce **207 50** (wczoraj 208.60)
Ruble na dostawę **208 00** (wczoraj 209.25)

Z sądów.

Nadużycia w wykonaniu powinności wojskowej.

(Dokończenie.)

Drugą kategorję osób, pociągniętych do odpowiedzialności stanowią żydzi-pośrednicy, łowiący ryby w mętnej wodzie. Ci przy śledztwie pierwiastkowem nie przyznali się do winy, utrzymując, że nie tylko nie mieli żadnych stosunków z Mikiszewem, ale go nawet wcale nie znają. Tymczasem z zeznań świadków okazuje się, że najczynniejszemi ajentami od nielegalnego uwalniania od powinności wojskowej byli: Berek Neiman, Judka Rozencweig, Leon Marczewski, Herszek Kerszenblat i Chaja Sura Obornik (vel Abramkowa).

Sfera działalności Neimana nie ograniczała się na mieście Radomiu, lecz ogarniała prawie wszystkie powiaty obwodu wojennego radomskiego. Mieszkanie jego było miejscem schronienia dla tych, co do których operacja nielegalnego uwolnienia od służby nie była jeszcze doprowadzona do końca. Otrzymywał on od swoich klijentów dosyć wysokie wynagrodzenie, tak naprzykład Jan Burakowski zapłacił mu rs. 500, z których Mikiszewowi Neiman dał 200 rubli. Działając w stosunkowo dość wielkim obrębie terytorjalnym, Neiman musiał mieć w rozmaitych miastach swoich stronników i pomocników, nazwisk, których wskutek uporczywego wypierania się oskarżonego, nie mogły być wykryte przy śledztwie przygotowawczem; pomimo to sam fakt ich egzystencji nie może podlegać wątpliwości, skoro potwierdzają go następne dwie usługi, oddane przez Neimana Mikiszewowi. Kiedy z sandomierskiej powiatowej komisji poborowej przyszło zapytanie o przyczynę zwrócenia ze służby pewnego szeregowca, Mikiszew, znajdując się w kłopotliwem położeniu, zwrócił się po radę do Neimana. Ten ostatni uspokoił go oświadczając, że pojedzie do Iłży, do Kerszenblata, za którego staraniem szeregowiec, o którego szło, nielegalnie został uwolniony, i razem z nim pojedzie do Sandomierza. Po kilku dniach Neiman powrócił ze swojej wycieczki i oświadczył Mikiszewowi, że nadal żadnych zapytań nie będzie. Słowa jego się spełniły, lubo Mikiszew nie wie, w jaki mianowicie sposób Neiman sprawę załatwił. Zupełnie tak samo, kiedy z opatowskiej komisji powiatowej nadeszły dwa, jedno po drugiem, zapytania dotyczące powrócenia do pierwotnego stanu nowozaciężnego Wolfa, Mikiszew i w danym wypadku skorzystał z usług Neimana, tak, że więcej zapytań ztamtąd nie było. Szeroki rozgłos dostarczał Neimanowi rozległej praktyki i nie krępując się, i nie krępując się brał on wynagrodzenie nawet w tych wypadkach, kiedy powoływanemu przysługiwało prawo do jakich ulg. Tak np. mieszkańcy miasta Kozienic: Katz i Sznajderman, pragnąc uwolnić swoich synów od spełnienia powinności wojskowej, zwrócili się do niego o pomoc, przyczem pierwszy z nich dał Neimanowi 300, a drugi 280 rs. Następnie okazało się, że synowie ich zupełnie prawidłowo zostali przez komisję powiatową zaliczeni do pospolitego ruszenia, z tego powodu Katz i Sznajderman zażądali od Neimana zwrotu swoich pieniędzy, ale odebrać je od Neimana nie było tak łatwo; radzi nie radzi rzeczone indywidua musiały poprzestać na takiej sumie, jaką Neiman uznał za stosowne im zwrócić, t. j. po rs. 100 każdemu.

Rozencweiga nawet świadkowie żydzi charakteryzują, jako oszusta pierwszej wody, który, uwalniając od służby wielu, jednocześnie był zdolny do wszelkich denuncjacyj. Z zebranych drogą urzędową wiadomości okazuje się, że był on już raz pod sądem za sfałszowanie dokumentu w celu oswobodzenia od służby wojskowej pewnego żyda, ale dla braku poważnych dowodów został uwolniony od odpowiedzialności. Świadek Fiszman przy śledztwie tymczasowem zeznał, że dawniej na czas poboru Rozencweiga zawsze wtrącano do aresztu, aby tym sposobem odjąć mu możność zajmowania się szacherkami przy uwalnianiu od służby nowozaciężnych. Po raz pierwszy Mikiszew poznał się z nim z powodu Szymona Groberga, o którego uwolnienie Rozencweig się starał. Ten ostatni przyszedł do Mikiszewa do mieszkania w czasie jego choroby i ofiarował 160 rs. za uwolnienie Groberga, ale Mikiszew, odmówiwszy swojej pomocy, wypędził go. Wszelako Rozencweig nie zwątpił i niezadługo potem, spotkawszy się na ulicy z Mikiszewem, napomknął mu, że w razie powtórnej odmowy nie omieszka donieść, gdzie należy, o nielegalnem uwolnieniu wielu nowozaciężnych; o wynagrodzeniu teraz Rozencweig nie wspomniał ani słowa. Mikiszew z obawy denuncjacji spełnił prośbę jego bezpłatnie. Możnaby przypuszczać, że Rozencweig poprzestanie na tak łatwem i dla kieszeni korzystnem osiągnięciu celu; ale nie, jemu się to wydało zamało. W jakiś czas po powrocie nowozaciężnego Groberga na miejsce zamieszkania Mikiszew odbiera pocztą miejską list od Rozencweiga z żądaniem 500 rs. i z pogróżką, że w razie odmowy zadenuncjuje. Mikiszew zresztą na te pogróżki nie zwrócił żadnej uwagi, tak, że zamierzone przez Rozencweiga zabawienie się w szantaż się nie udało.

Felczer Marczewski (z powiatu kozienickiego) był koniecznym towarzyszem każdej partji nowozaciężnych i przybywał zazwyczaj natychmiast po niej do Radomia, aby przedsiębrać rozmaite środki w celu uwolnienia tych, co mu płacili. Jeżeli dla jakiegokolwiek powodu nie udawało mu się w Radomiu, nie składał jeszcze broni, udawał się na miejsce przeznaczenia na służbę rekruta spróbować i tam szczęścia, czy czasem nie uda mu się coś zrobić. Rola wyczekująca nie odpowiadała jego naturze, dlatego też sam wyszukiwał sobie kljentów, ofiarując swoje usługi do uwolnienia od powinności wojskowej; podczas zaś rozpoczętego śledztwa nie szczędził im rad, co i jak mają zeznawać przy badaniu u sędziego śledczego itp. Według ogólnej opinji ludzi, znających Marczewskiego, usprawiedliwiał on zupełnie nadany mu przydomek „starego wróbla, który się na plewy wziąć nie da.”

Kerszenblat w czasie rozpoczęcia śledztwa w sprawie Mikiszewa zbiegł do Austrji, ale wskutek korespondencji dyplomatycznej został wydany rządowi russkiemu. Zajmował się faktorstwem za czasów Mikiszewa i później, wybrawszy sobie w porównaniu z innymi bardzo nieznaczny obszar w powiecie

łżeckim. Wozniesienski, w myśl zawartej między nimi umowy, o każdym przybywającym do zarządu naczelnika wojennego nowozaciężnym, którym się opiekował Kerszenblat, zawiadamiał tego ostatniego telegramem, ażeby mógł spotkać zwróconego rekruta. Umówiony na takie wypadki telegram brzmiał tak: „Iłża. Kerszenblatowi. Towar wysłany.” Dla uniknięcia podejrzeń, telegram podpisywano nazwiskiem trudniącego się dostawą różnych towarów liweranta Hersteina, bez jego wiedzy.

Zdając sprawę z nielegalnego uwolnienia od wojska Zerbiny, wspomnieliśmy także o Chai Obornik, która dopomagała Mikiszewowi. Przy rewizji, odbytej u niej, znaleziono w pudełku z kapeluszami jej córki następujące papiery: 1) listę stanu służby (prawą stronę) nowozaciężnego Dziocha; 2) odezwę będącą odpowiedzią na nr. 5740, naczelnika powiatu radomskiego do naczelnika wojennego, dotyczącą przyjęcia uwolnionego od służby Dziocha przez zarząd policyjny; 3) bruljon odezwy zarządu naczelnika wojennego do dowódcy pułku Nowoingermanlandzkiego o zwrócenie do pierwotnego stanu szeregowca Silberberga. Na odwrotnej stronie tego ostatniego papieru jest osiem notatek, dotyczących nielegalnie uwolnionych nowozaciężnych, a zawierających w sobie wiadomości (dla pamięci): datę i numer odezwy wysłanej do dowódcy tego, lub owego pułku o zwrócenie jakiego nowozaciężnego i datę i numer żądania w komisji poborowej powiatowej, na które w odezwie się powołano. Obornikowa, która zeznała, że zna Mikiszewa, ponieważ przychodziła do jego córek dla zakupywania różnej starzyzny, nie objaśniła wszakże jakim sposobem wymienione wyżej papiery dostały się do jej pudełka. Mikiszew przez uczucie wdzięczności nie chciał z początku mieszać Obornikowej do sprawy, ale potem się przyznał, że wyjeżdżając z Radomia do Petersburga, pozostawił rzeczoną korespondencję u Obornikowej, o czem wiedzieli Neiman i Czeczelnicki. Z polecenia tych ostatnich Obornikowa przyjeżdżała do Petersburga do Mikiszewa z prośbą, aby obstalował pieczęć 26-go pułku mohylewskiego piechoty, według przywiezionego przez nią wzoru. Mikiszew przecież tego odmówił, mówiąc, że zakończył swoje dawne interesy, nie myśli dalej popełniać fałszerstw i pragnie tylko jednej rzeczy, aby go wszyscy dawni wspólnicy pozostawili w spokoju. Chaja Obornik w kwietniu r. 1890-go po badaniu jej przez sędziego śledczego, ukryła się niewiadomo gdzie, dlatego też sprawa co do niej została zawieszona do czasu jej stawienia się lub wykrycia miejsca pobytu oskarżonej.

W podobnyż sposób ukrywał się także przez jakiś czas faktor Chorowicz, który potem się stawił, usprawiedliwiając się tem, że tylko obawa, aby nie być zamkniętym w więzieniu przez czas prowadzenia śledztwa tymczasowego, skłoniła go do ucieczki z Radomia. Podobnie jak inni, zaprzeczał on zupełnie swojego udziału w sprawie, pomimo wszelkich danych, świadczących przeciwnie.

W ogóle wszystkie te indywidua starają się odgrywać rolę niewinnych męczenników, którzy się dostali na ławę oskarżonych tylko wskutek kłamliwych opowieści Mikiszewa. Nie mówiąc już o tem, że malwersacje Mikiszewa, które rozrosły się na tak szerokie rozmiary i ciągnęły przez ciąg kilku lat, musiały samą siłą rzeczy powołać niechybnie do przestępnej działalności osoby nie należące do zarządu w charakterze pośredników—powoływanie się na kłamliwe opowieści Mikiszewa jest pozbawione wszelkiej podstawy. Zeznania Mikiszewa najzupełniej stwierdzają nietylko Wozniesieński i Szylin, którzy wymienili tychże samych ajentów, ale również i świadectwa wielu innych osób, poświadczających przynależność wymienionych pośredników do sprawy nielegalnego uwalniania nowozaciężnych od służby wojskowej.

Oprócz tego Mikiszew, po przyznaniu się do winy, nie miał żadnego interesu w szkalowaniu i pomawianiu kogokolwiekbądź fałszywie. Przeciwnie, na zasadzie niektórych danych, otrzymanych z pierwiastkowego śledztwa, posądzić raczej można Mikiszewa o to, że chciał całkowitą winę przyjąć na siebie przez współczucie lub uczucie wdzięczności i zatajał niektóre osoby, mające styczność ze sprawą. Tym sposobem wina wspomnionych oskarżonych, co do tego, że trudniąc się pośrednictwem do nielegalnego uwalniania od służby wojskowej nowozaciężnych przez przekupstwo, nakłaniali osobę urzędową do spełniania fałszerstw, okazuje się zupełnie skonstatowaną i nie podlegającą żadnej wątpliwości.

Co się tyczy pociągniętych do odpowiedzialności szeregowców, nielegalnie uwolnionych od służby, to wszyscy oni na śledztwie tymczasowem utrzymywali, że uwolnienie swoje od powinności wojskowej uważali za legalne, nie przypuszczając w tem nic karygodnego, ponieważ nikt za nimi nie robił starań, a oni sami nic też nie robili w tym kierunku. Ale podobnemu objaśnieniu przeczą faktyczne dane, a oprócz tego nie wytrzymuje ono krytyki ze strony logicznej. Uwolnienie od służby przedewszystkiem i nadewszystko obchodziło ich interesy i dlatego dojść do skutku bez ich wiedzy nie mogło, tem więcej, że Mikiszew (oprócz nielicznych wyjątków, kiedy uwolnienie szeregowca następowało z obawy denuncjacji) za darmo nie uwalniał nikogo. Następnie, gdyby nawet zgodzić się z ich zapewnieniami, że mając w rękach świadectwa o spełnieniu powinności wojskowej, wcale świadectw tych nie czytali i nie wiedzieli co w nich jest napisane, to i w takim razie nie mogli nie wiedzieć, że przyjęcie ich do służby wojskowej odbywało się na ogólnych zasadach, bez żadnej nadziei ulgi wykształceniowej lub z powodu położenia familijnego, że zatem dokumenty te uzyskane zostały drogą nielegalną i zawierają w sobie fałszywe wiadomości. Kopje protokułów tej czy owej komisji powiatowej, zawierające wskazówki co do przyczyn uwolnienia, jak np.: śmierć brata, niezdolność do pracy ojca itp., komunikowane były szeregowcom, i nie mogli też oni nie zwrócić uwagi na ich nieprawdziwość. Przypuszczając nawet, że uwalnianie nowozaciężnych, choć następowało na ich życzenie, ale bez ich bezpośredniego udziału, to przecież przybywszy do domu, dowiadywali się oni mimowoli kto czynił za nimi starania i przez kogo przyszło do skutku ich uwolnienie, wszakże potrzebowali oni wskazówek co do swojego przemieszkiwania w miejscu swego urodzenia, a wskazówki te mogli otrzymywać tylko od osób, mających bezpośrednią styczność z Mikiszewem.

Taka jest w ogólnych zarysach treść oskarżenia wniesionego co do osób uczestniczących w tej sprawie.

Przestępne czyny Mikiszewa są przewidziane w art.: 118, 362, 303, 294 ust. kar. i art. 72, ks. XXII Z. P. W.; Wozniesienskiego w art.: 119, 362, 294 i 303 ust. kar.; Szylina w art.: 119 i 362 ust. kar. Pośrednicy oraz osoby, które za pomocą datku pieniężnego lub przez groźbę denuncjacji skłaniały Mikiszewa do spełnienia fałszerstw, mają być sądzone na zasadzie art.: 382, 13, 120 i 294 ust. kar.; korzystający zaś świadomie ze sfałszowanych dokumentów w celu uchylenia się od spełnienia powinności wojskowej, na zasadzie art. 126 ks. XXII Z. P. W. Nareszcie co do ostatniej kategorji osób w tej sprawie zastosowano oskarżenie z mocy art. 15-go i 126-go ust. kar.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi.* — Najdokładniej objaśni właściciel drukarni, p. Pajewski, Niecała, 12.

— *Panu A. P.*— Oferty w tym przedmiocie przyjmuje urząd lekarski m. Warszawy.

— *Panu J. F.*—1) Loterji Towarzystwo sztuk pięknych nie urządza, lecz tylko w końcu każdego roku losowanie dzieł, w którem mają prawo uczestniczyć ci członkowie Towarzystwa, którzy opłacili składkę za rok bieżący. Składka roczna wynosi rs. 5; opłacić ją można w kancelarji Towarzystwa lub też złożyć na ręce korespondenta, zamieszkałego w najbliższem mieście. 2) Mają prawo, lecz o tyle, o ile kończyli tutejsze gimnazja.

— *Pana A. B. № 41.*—Bilet klasy II-ej z Krakowa do Francensbadu na pociąg osobowy kosztuje złr. 17,71, zaś kl. III-ej złr. 8,86. O szczegółach co do ruchu pociągów do Pragi czeskiej najlepiej poinformuje się sz. pan w Szczakowie.

— *Prenumeratorce z ul. Widok,* — O ile wiemy, wydawnictwo, o które sz. pani zapytuje, w dalszym ciągu będzie wychodziło. Zresztą jest to rzecz zależna od ogólnego poparcia. Za zwłokę przepraszamy, musieliśmy bowiem pierwej zasięgnąć informacyj u źródła.

— *Panu Chod.*—1) Podobno węgiel drzewny. 2) Całokształt nauk przyrodniczych w popularnym wykładzie obejmuje dzieło P. Berta: „Pierwszy rok kształcenia naukowego. Człowiek. Zwierzęta. Rośliny. Mineralogja. Fizyka. Chemja” Dzieło ozdobione 426 drzeworytami w tekscie. Przekład J. J. Boguskiego i A. Dygasińskiego, cena rs. 1,50. Z oddzielnych wydawnictw wymieniamy: „Mineralogja” A. M. Łomnickiego, kop. 60; „Zoologja” M. Nowickiego, kurs niższy rs. 1,50; „Botanika” dra J. Rostafińskiego, dla klas niższych rs. 1,20; „Fizyka” dra C. Rodeckiego, rs. 1,65, lub Połkotyckiego, rs. 1,50; „Chemja” Br. Znatowicza, rs. 2; „Geologja” dra J. Trejdosiewicza, kop. 60; „Astronomja” dra F. Schoedlera, w przekładzie F. Wermińskiego, kop. 60.

— *Pannie Helci.*—Jeżeli „Kubuś” sz. pani pragnie w przedmiocie tym zabierać głos, to niechaj przedewszystkiem zajrzy do bylejakiego „Podręcznika geograficznego”, a dowie się, iż Wołga leży w Rosji europejskiej, Irkuck zaś we wschodniej Syberji, i że chcąc udać się do tej ostatniej miejscowości, należy koniecznie przejechać Wołgę. Kolei do Irkucka jeszcze niema, lecz w niedługim czasie będzie, miasto to bowiem jest wytknięte na planie kolei syberyjskiej. Czy „Kubuś” pozostanie nazawsze tak miłym i dobrym, wiedzieć nie możemy.

— *Pani Anieli.*—Jeżeli już ma takie konieczne postanowienie, to może.

GIEŁDA.

Warszawa 11-go sierpnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały niezwykle różnorodnie, zapowiadały bowiem 209 i 209.25, co się równa kursom 47.85 i 47.77½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły z jednej strony, iż tendencja giełdy tamtejszej jest osłabiona, z drugiej zaś, że wzmocniona. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 97.30. Nasze zebranie rozpoczęło obroty dość drogim kursem 47.97½ (równia 208.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy nader chętnej podaży waluty obniżyło tę cenę do 47.85 (t. j. 209 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 12½ kop. na korzyść rubli i 5 kop. na korzyść Berlina przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu b. m. po 47.80, 47.77½, 47.75 i 47.72½, poszukiwano zaś dostaw wrześniowych po 47.62½, przy zaofiarowaniu po 47.65.

Waluty obce średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 47.97½, 47.95, 47.90, 47.87½ i 47.85, przy kursie zasadniczym po 47.90. Trzymiesięczny **Gdańsk** oddawano po 47.97½. **Londyn** krótki brano po 9.74. Za **Paryż** krótki osiągano 38.87½. **Wiedeń** krótki bez ruchu.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Wiedeń 82.

W papierach obroty średnie, lecz bez ożywienia, przy tendencji słabej. Żądano za **listy likwidacyjne** po 99.25 i 99.—, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano po 98.85 za kilkanaście tysięcy rubli w sztukach dużych, oraz 98.75 za kilka tys. w małych odcinkach. **Pożyczki wschodnie** w zaofiarowaniu nominalnem po 103.25 II-ej em. i po 105 III-ej emisji. **Pożyczkę 4%** wewnętrzną I serji z roku 1887-go ceniono po 95.80, a kupiono kilka tys. po 95.60, trzy następne serje można było nabywać po 95.50.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 103.— I-ej ser. i po 102.70 cztery następne serje, a umieszczono kilka tys. I s. po 102.75, oraz kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 102.55 i 102.50. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.30 I i II-ej ser., po 102.15 III-ej s., po 102.— IV s. i po 101.85 V i VI ser., wzięto kilkanaście tysięcy dwóch ostatnich seryj po 101.70.

W żądaniu notowano kupony celne po rs. 1.56½, nabyto kilkanaście tys. marek w gotówce po 47.95.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.—, za Londyn krótki 9.75, za Paryż krótki 38.90 i za Wiedeń krótki 82.—. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.74$^{3}/_{10}$ *netto.* Wiadro 78% rs. 8.55—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 11-ym sierpnia.—Dowozy w dniu dzisiejszym znowu były dosyc obfite, usposobieniena tomiast cokolwiek osłabło. Pszenicy dostarczono około 700 korcy, wyborowe gatunki oddawano po 7 rs. i 7.15, za białą płacono po 6.60 i 6.75, za pstrą po 6.30 i 6.45. Żyta wystawiono na sprzedaż około 1200 korcy, wyborowy towar sprzedawano po 4.50 i 4.75, średni po 4.30 i 4.40, ordynaryjnego nie było. Owsa 200 korcy rozprzedano stosownie do gatunku po 2.85—3.35.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 10 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	1	wag.		19	wagonów
Owsa	2	„	9	21	„
Mąki żytniej . .	—	„		6	„
Mąki pszennej .	—	„	2	12	„
Kaszy jaglanej .	—	„		29	„
Kaszy gryczanej .	—	„		7	„
Ryżu	—	„		2	„
Pszenicy	1	„		36	„
Jęczmienia . . .	1	„		25	„
Grochu	1	„		—	„
Gryki	—	„		2	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		1	„
Łoju	—	„		2	„
Makuchów . . .	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	1	„		13	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków . . .	—	„		2	„
Kukurydzy . . .	—	„		4	„
Mąki kukur. . .	—	„		4	„
Razem .	7	wag.	11	185	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica . . .	od 110 do 125	kop. za pud
Żyto	od 84 do 92	„ „
Jęczmień . .	od 72 do 82	„ „
Owies	od 90 do 105	„ „
Kasza jaglana.	od 110 do 130	„ „
Kukurydza . .	od 65 do 68	„ „
Gryka	od 116 do 118	„ „

Surowe produkty browarne. Dostawa tegorocznego jęczmienia już się rozpoczęła, bez zgody za małą tylko zaliczką. Oznaczenie cen nastąpi później po ustaleniu się tychże. Towar w ogóle piękny, jakkolwiek znaczna część jest przepalonego. Za pud wyborowego słodu zeszłorocznego płacono od rs. 1 kop. 85 do 2.05. Kwiatu w handlu nie ma zupełnie. Nasze plantacje chmielu zapowiadają się dobrze. O zarazach i szkodliwych owadach nam nie donoszono. Jedynie grad gdzie niegdzie poczynił szkody. W Saatz i Czechach stan rośliny chmielowej różnie bywa określany, w ogóle jednakże jest zadawalniający. Roślina jest silna i zdrowa, boczne pędy się rozwijają, owoc zapowiada się obficie. Jakkolwiek niektóre plantacje na nizinach w wegetacj się opóźniły, ostatnie deszcze ciepłe powinny je szybko posunąć naprzód. Ilościowe określenie zbiorów dziś byłoby zawczesne, gdyż bardzo wiele zależy od przyszłej pogody. Interes chmielowy w Saatz w ubiegłym tygodniu bardzo był ożywiony. Za 50 kilo płacono 95 do 112 złotych reńskich.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe).—Dla okowity w ubiegłym tygodniu tendencja była ospała, przy nader ograniczonym obrocie. Sprzedający byli chętni do ustępstw, mimo tego dawał się odczuwać brak odbiorców. Ceny trzymały się według notowania, ale nominalnie. Hamburg był trochę le

piej usposobiony. Notowano na sierpień $23\frac{3}{8}$ mar. w żądaniu, $23\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na sierpień-wrze-sień $23\frac{3}{8}$ mar. w żądaniu, $23\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $23\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, $23\frac{3}{8}$ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad $23\frac{1}{2}$ mar. w żądaniu, $23\frac{3}{8}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień $23\frac{7}{8}$ mar. w żądaniu, $23\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1893 r. 24 mar. w żądaniu, $23\frac{7}{8}$ w poszukiwaniu.

Chmiel. Monachjum 7-go sierpnia.—Usposobienie na tutejszym rynku chmielu jest korzystne. Za dobry towar osiągano po 130 m. za centnar.

Len. Ryga 6-go sierpnia.—Na tutejszym rynku lnu panuje prawie zupełna cisza. Przy ograniczonych deszczach popyt na towar bynajmniej nie jest ożywiony. Dobry towar osiąga pomimo to z łatwością rs. 29 do 30 za berkowiec. O widokach zbioru nie można nic jeszcze powiedzieć. Ostatnie dni pogodne były bardzo sprzyjające dla zasiewów.

Wywóz zboża z Rosji znacznie się ożywił. W tygodniu od 3-go do 9-go lipca wywieziono bardzo wielką ilość zboża za granicę. Pomimo, że zakaz wowozu żyta nie został jeszcze cofnięty. Od 1-go stycznia do 2-go lipca r. b. wywieziono 10,147,000 pud. zboża, z czego na tydzień od 3-go do 9-go lipca przypada 3.909,000 pud. w odpowiednim tygodniu roku zeszłego 4,485,000 pud. W tej ilości wywieziono 156,0 0 pszenicy i mąki pszennej, 841,000 pud. kukurydzy, 774 pud owsa, 69,800 pud. jęczmienia. W roku poprzedzającym od 1 stycznia do 11-go czerwca wywieziono $198\frac{7}{12}$ miljonów pud. zboża, a więc o $189\frac{1}{12}$ pud. więcej niż w tym samym okresie r. b. Zmniejszenie to zostało rozumie się spowodowane wprowadzeniem zakazu wywozu żyta.

Libawa dnia 8-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) bardzo słabo, suche litewskie 96—97 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 96—97 kop. w poszukiwaniu, russkie 96—97 kop. w poszukiwaniu. Pszenica bez ruchu. Owies biały bardzo i niżej, litewski dobry suchy 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 90 do 91 kop. w poszuki-waniu, dobry russki 75 do 77 kop. w poszukiwaniu, russki wyborowy 87—90 kop. w poszukiwaniu, owies czarny niżej, 80 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień niżej, dobry kurlandzki 74 do 75 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 71 do 72 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 74 kop. w poszukiwaniu. Hreczki nie notowano. Groch suchy na paszę 88 kop. w poszukiwaniu. Bób 90 kop. w poszukiwaniu. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu. Bon bez ruchu. Siemię lniane cicho, litewskie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 146 do 148 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 128—129 kop. w poszuk. Makuchy lniane spokojnie, 96 do 108 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne słabo, grube 56—58 kop. w poszukiwaniu, miałkie 47—48 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 5-ym i 6-ym sierpnia r. b. wynosił: 8 wagonów żyta, 4 wag. jęczmienia, 33 wag. owsa i 113 wag. różnych innych towarów.

Urodzaje w południowej Rosji.—Z Kijowa piszą pod dniem 31-ym lipca r. b., iż zbiór pszenicy ozimej w południowo zachodnich gubernjach Cesarstwa jest po części już sprzątnięty, a mniej więcej połowa plonu leży jeszcze na polach i z powodu deszczów, trwających wciąż, nie może być zwieziona. Próby młócenia nie odpowiadają oczekiwaniom z przed czterech tygodni, gdyż zebrano bardzo dużo słomy, a nawet dość długie kłosy są do połowy puste. Młócka pszenicy wykazała np. w Sławucie, dobrach ks. Sanguszki, na dziesiatynę pszenicy 65 pud., żyta 55 do 60 pud., rzepaku zimowego 45 do 60 pud.; w Białocerkwi hr. Branickiego na dziesiatynę 68 pud. pszenicy, 60 pud. żyta, 60 do 65 pud. rzepaku zimowego; w Braiłowie ks. Gorczakowa na dziesiatynę 63 pud. pszenicy, 70 pud. żyta, 75 pud. rzepaku. Niepomyślniej jeszcze od tego wypadły młócki próbne w gubernji połtawskiej, gdzie osiągnięto w dobrach ks. Gorczakowa 40 pud. pszenicy i 35 pud. żyta z dziesiatyny. Charitonienko w dobrach swoich w gub. połtawskiej i charkowskiej obsiał 10,000 dzies. żytem i ma taki nieurodzaj, iż główny kantor dóbr jego musiał wydać 40,000 rs. na uzupełnienie ilości żyta do siewu. Bardzo dopisała w tym roku słoma, co było powodem licznych omyłek. Zboże ze wspomnianych gubernij wywiezione będzie przeważnie przez Libawę, Rygę, Królowiec i Gdańsk, wysokie ceny miejscowe jednakże nie przedstawiają obecnie widoków dla eksportu. Zagraniczni komisjonerzy, którzy, spodziewając się żywych obrotów, przyjechali tutaj, odjeżdżają obecnie, gdyż interes był możliwym tylko w ciągu kilku tygodni, ponieważ w pierwszych tygodniach po żniwach ziemianie sprzedają zboże *à tout prix*, ażeby pokryć najkonieczniejsze potrzeby w gospodarstwie; zresztą ziemianie z gubernji połtawskiej zakupują obecnie zboże do siewu w gubernjach kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej i lubelskiej.

— **W Cesarskim Warszawskim Uniwersytecie** wakują następujące stypendja na rok naukowy 1892/3:

1) z zapisu Wawelberga 1 stypendjum rs. 90, dla niezamożnych i przykładnych studentów chrześcjan i starozakonnych po kolei. Pierwszeństwo mają potomkowie zapisodawcy Wawelberga, krewni żony jego Felicji z domu Chojnackiej i siostry jej Justyny, żony Henryka Hirszela;

2) z zapisu Włodzimierza Młockiego stypendja po rs. 300 każde; dla niezamożnych studentów fakultetów filologicznego i prawnego, odznaczających się wzorowem sprawowaniem i gorliwością w naukach i poświęcającym się studjowaniu polskiej literatury i historji Polski, ekonomji politycznej i nauk prawnych. Do połowy tych stypendyj pierwszeństwo mają krewni zapisodawcy Młoccy i Łąccy. Studenci Warszawskiego Uniwersytetu chcący korzystać z wakujących stypendyj na mocy prawa pokrewieństwa, mogą składać podania na imię rektora Uniwersytetu do dnia 20 września r. b., z dołączeniem należytych dowodów o swojem pokrewieństwie z wyżej wymienionemi osobami i o swej niezamożności;

3) z zapisu Aleksandra Stępińskiego 1 stypendjum rs. 300, dla studenta Warszawskiego Uniwersytetu z rodziny Stępińskich, w braku zaś takiego, dla studenta biednego, wzorowego i obyczajnego;

4) z zapisu Adama Chojnackiego 18 stypendyj po rs. 120 każde, dla niezamożnych studentów, odznaczających się wzorowem sprawowaniem i postępem w naukach. Pierwszeństwo mają krewni zapisodawcy na równi z innymi ubiegającymi się, co do postępów w naukach i sprawowaniu się.

Uwaga. Prośby na stypendja Wawelberga, Stępińskiego i Chojnackiego, podają się do odpowiedniego fakultetu.

Uprasza się inne redakcje o powtórzenie niniejszego w swojem piśmie.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Czyby ten niepokój trawiący mnie tak bardzo, był przepowiednią obecnego stanu? Dla ulgi swemu drogiemu Sokolikowi przesyła szczere współczucie i serdeczne pozdrowienia wierna
2964 Ptaszyna.

Dnia 25-go Lipca 1892 r.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana.

Warszawski Sąd Handlowy w Wydziale upadłościowym na posiedzeniu sądowem w komplecie następującym: Prezydujący K. P. Sosnowski, Członkowie Sądu: F. F. Chwastkiewicz, J. W. Petrych, Pomocnik Sekretarza K. W. Nowakowski. Rozpatrzywszy podanie adw. przys. Weidla, działającego z mocy plenipotencyj firm handlowych: Karola Jakobsohna, N. i B. Reicherów i Daniela Kraushara o ogłoszenie upadłości handlującego w Warszawie **Mendla Izowera**, postanawia: 1) ogłosić upadłość kupca **Mendla Izowera**, oznaczając początek tejże na 3 Czerwca 1892 r.; 2) mianować Sędzią Komisarzem upadłości Członka Sądu **Braumana**, Kuratorem zaś **Adwokata Przysięgłego Kuratowa**; 3) delegować Komornika Sądowego Holtorfa do opieczętowania majątku upadłego, znajdującego się w sklepie przy ulicy Pokornej № 5 oraz w innych miejscach, gdzie takowy się okaże; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez zamknięcie w więzieniu za długi; 5) niniejszy wyrok **wywiesić na** tablicy w sali przyjęć Sądu Handlowego i wyciąg z niego ogłosić w drodze właściwej; 6) wyrok niniejszy opatrzyć rygorem tymczasowej egzekucji. Oryginał podpisali obecni. Za zgodność z oryginałem (podpisano)
za Sekretarza **Nowakowski.**

Sędzia Komisarz massy upadłości MENDLA IZOWERA.

Wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tejże massy, aby się stawili w kancelarji Wydziału upadłości Sądu Handlowego w Warszawie (Długa № 7), w dniu 5 (17) Sierpnia 1892 r., o godz. 11 przed poł. z dowodami usprawiedliwiającemi ich pretensje dla przedstawienia potrójnej liczby kandydatów na syndyków tymczasowych rzeczonej massy.
Warszawa, dnia 27 Lipca 1892 r.
1348 (podpisano) **L. Brauman.**



LUDWIK HILKNER,

Warszawa, Krak.-Przedm. № 5,—Telefonu № 555.

poleca **ROWERY**

z najlepszych angielskich fabryk HUMBER et Comp., RUDGE CYCLE Comp., HILLMAN, HERBERT et COOPER, a świeży transport Rowerów „SŁAWA" niemieckiej fabryki SEIDEL et NAUMANN, po cenach zniżonych.—Cenniki gratis i franko. 1126r

Warszawskie Biuro rekomendacji

MAMEK

prowadzone przez Lekarzy,

Orla Nr 10. 1342

!ZAWIADOMIENIE!



Nadszedł świeży transport Kapeluszy filcowych i Cylindrów w najświeższych fasonach i różnych kolorach, z fabryki P. & C. Habig w Wiedniu, jako też i wyrób krajowy. — Ceny jak najprzystępniejsze.—Polecając się Sz. PP.

W. Antonowicz.

1335 **Miodowa Nr 4.**



FABRYKA

Kamieni Młyńskich

francuzkich

Józefa Lewińskiego w Włocławku,

poleca PP. **Młynarzom** Kamienie wyrabiane z najlepszego Krzemienia **Francuzkiego**, z gwarancją dobroci po cenach przystępnych. Skład **Kamieni Szlązkich**. Wyłączna sprzedaż **Walców** z fabryki Hartgusswerk Kühne et Co. w Dreznie. *Cenniki gratis.* 1019

395 dziesięcin dobrej ziemi użytkowej

pod korzystnemi warunkami do sprzedania w gubernji Jarosławskiej, powiecie Romanowo-Borysoglebskim, o 7 wiorst od rzeki Wołgi i miasta Romanowo-Borysoglebska, 25 do 30 wiorst od miasta Rybińska, znanego z handlu zbożem, oraz od stacji Rybińsk drogi żelaznej Rybińsko-Bołogoskiej, 30 zaś do 35 wiorst od miasta Jarosławia i stacji Jarosławl Drogi Żelaznej Moskiewsko-Jarosławskiej.—Piękny las budulcowy (110 dzies.), lasy brzozowe i mieszane, zagajniki młode i pola orne leżące odłogiem.—Ziemia przydatna do gospodarstwa rolnego. Budynki gospodarskie wystawione być mogą z obficie znajdującego się w lasach drzewa budulcowego. — Obfitość tego budulcu, tudzież wyrób lasu na drwa sążniowe, pokryją w znacznej części kapitał potrzebny do nabycia ziemi powyżej wymienionej. Ponieważ własność ta nigdzie nie jest zastawioną, nabywca będzie miał możność według swego życzenia to uskutecznić.—Dla powzięcia bliższych informacyj, udawać się należy listownie lub osobiście do Elżbiety Nikołajewny Szupińskiej, mieszkającej w mieście Twerze, przy ulicy Skorbiaszczenskoj, w domu własnym. 969r

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanownych naszych Odbiorców, że jeneralną reprezentację naszej kopalni, powierzyliśmy Domowi Handlowemu **„HENRYK WOLFF"** w Warszawie.

Zarząd Kopalni „JAN."

Dom Handlowy

HENRYK WOLFF,

HURTOWA i DETALICZNA SPRZEDAŻ

Węgli Kamiennych i Drzewa.

Powołując się na powyższe zawiadomienie Zarządu Kopalni **„JAN."** mam zaszczyt upraszać o zwracanie się z obstalunkami do Kantoru mego w Warszawie **ulica Zielna № 4.** Z poważaniem

HENRYK WOLFF.

1334 **Telefonu № 680 i 358.**

RESTAURACJA.

Z powodu zmiany stosunków familijnych, jest do sprzedania w dobrym punkcie.—Lokal letni i zimowy. Wiadomość: Elektoralna № 35, m. 17, od godz. 8—10-ej zrana. 1347

Ogłoszenie. 1349

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na IV klasowej Pensji Żeńskiej w Pińczowie, rozpocznie się 20 Sierpnia i trwać będzie do 1 Września, to jest do rozpoczęcia lekcyj.

Przełożona Pensji Klaczyńska.

Listy z Brazylij

Adolfa Dygasińskiego,

wyszły z druku nakładem „Kurjera Warszawskiego" i sprzedają się we wszystkich znaczniejszych księgarniach, po cenie rs. 1.

Skład główny w księgarni nakładowej S. Lewentala w Warszawie, Nowy-Świat 41, która zlecenia z prowincji wprost do niej wraz z należnością adresowane, uskutecznia bez pobierania porta lub też stosownie do życzenia zapisującego **Listy**, wysyła je **za zaliczeniem pocztowem.** 7r

NA DOBIE

uznany przez pp. lekarzy, hygienistów, chemików i jury wystawowe

Proszek Otwocki,

jako skuteczny środek do szybkiego przeistoczenia szkodliwych materyj gnilnych i niebezpiecznych wyziewów na proste składniki nieszkodliwe.

Dezodoracja odchodów i wydzielin, osiągana przez posypywanie tychże **proszkiem otwockim** w równej ilości co do miary, odbywa się sposobem naturalnym.

Towarzystwo lekarskie w r. 1883, w obawie zawleczenia się cholery do nas z Zachodu, zajęło się zbadaniem działania proszku otwockiego, jako nowego środka hygienicznego, a Komisja sanitarno-techniczna, delegowana przez Gubernatora Warszawskiego, po gruntownem i ostatecznem zbadaniu przedmiotu tego, orzekła, że **proszek otwocki w czasie epidemji jest wybornym środkiem dezynfekcyjnym."**

Zwracamy uwagę pp. medyków na pracę D-ra L. Nenckiego, o działaniu proszku otwockiego, zawartą w dziele jubileuszowem dla profesora Hoyera, oraz na prace Falck'a o przeistoczeniach ciał gnilnych i zabiciu laseczników przy obecności ***grzybków pączkowych***, a nadto na studja nad działaniem proszku otwockiego dokonywane przez nas samych i długoletnie w praktyce zastosowanie tegoż proszku na szerszą skalę w szpitalach, więzieniach, fabrykach, koszarach, dworcach i w ogóle w miejscach większego zaludnienia. Wszędzie proszek otwocki daje dodatnie rezultaty hygieniczne, a robotnicy, obsługą tą proszkową zajęci, zachowują się opornie w obec wszelakich chorób.

Bliższe informacje o zastosowaniu proszku otwockiego i cenie tegoż, udziela Kantor Przedsiębiorstwa ***w Warszawie, Plac Teatralny Nr 11.***—Broszury i cenniki wysełane są franco.

Dla wygody domowej poleca się uznane powszechnie i zalecane przez pp. lekarzy **Puderklozety pokojowe, patentowane** do proszku otwockiego „Spodium." Klozety takie są niezmiernie praktyczne, hygieniczne i wygodne. Trzymać je można nawet w pokoju bez obawy o zepsucie powietrza,—proszek otwocki czyni je bezwonnemi. Godne są zalecania zawsze, a tym więcej w obawie epidemji cholery. Pamiętać należy, ażeby po każdem posiedzeniu zawartość klozetu zasypaną została proszkiem otwockim. 1325

W-ny Pan **Gustaw Ritter**, Inżenier-technolog, wynalazca „Exsiccator'a"

w Warszawie.

Niniejszem zaświadczam, iż użyty w **r. 1888 „Exsiccator"** dla wyniszczenia **grzybka** drzewnego oraz **osuszenia wilgoci** w domu moim przy ulicy Mazowieckiej № 3, jak również i w majątkach, okazał się **radykalnym** środkiem, zapobiegającym **gniciu i pękaniu** drzewa oraz **przeciw wilgoci** i jako taki może być **polecony** każdemu z właścicieli. (pieczęć)

Uwaga. Podobnych świadectw posiada firma **setki.**

Broszurki wysyła się **bezpłatnie**—franco.

Adres: Ritter—Warszawa. 829

DO SKŁADU 3r

Stanisława Baumann

przy ulicy Elektoralnej № 7,
naprzeciw Banku,
nadchodzą ciągle wielkie **transporty**

Cementu Portland

z fabryk **niemieckich** i krajowych:

Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Stali Resorowej Angielskiej.



Skład Towarów Żelaznych i Galanteryjnych **Jana Hilknera,**

w Warszawie, NOWO-MIODOWA № 2, poleca:

Narzędzia do rzemiosł wszelkiego rodzaju.
Narzędzia do gospodarstwa wiejskiego.
Łańcuchy dla koni i bydła.
Latarnie stajenne i ręczne.
Noże do sieczkarń.
Zgrzebła i Szczotki dla koni i bydła.
Okucia do drzwi i okien.
Gwoździe maszynowe i drutowe.
Odlewy do kuchen i pieców.
Drzwiczki hermetyczne.
Śrót i Kapiszony.
Narzędzia ogrodowe.
Sikawki i Polewaczki ogrodowe.
Lichtarze ogrodowe.
Łóżka żelazne składane.
Welocypedy dziecinne.
Wyżymaczki oryginalne Empire. 1093r

Naczynia kuchenne.
Maszynki benzynowe, naftowe, spirytusowe.
Maszynki do kawy różnych systemów.
Maszynki amerykańskie do mięsa.
Maszynki do robienia lodów.
Filtry do wody.
Noże kuchenne, stołowe, Scyzoryki.
Brzytwy i Nożyczki w wielkim wyborze.
Przybory do rybołówstwa.
Przybory laubzegowe.
Reisceigi szkolne.
Krany do wina i octu.
Żelaza mosiężne i stalowe do prasowania.
Lodownie pokojowe.
Wanny, Zycbady, Prysznice. Klozety pokojowe i t. p,

po cenach możliwie niskich.

Najtańsze Obicia.

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH pod firmą:

J. FRANASZEK,

przysposobiła Obicia papierowe w wielkim wyborze, począwszy:

Obicia naturowe	od 10 k. za rulon.
Obicia salonowe, białe, glansowane . . .	„ 20 „ „
Obicia salonowe, ze złotem	„ 25 „ „
Obicia salonowe, białe, glansowane, ze złotem	„ 30 „ „
Obicia naśladujące tkaniny	„ 20 „ „

aż do wspaniałych, naśladujących materje, złotem i srebrem przerabiane, brokateli włoskich i skór korduańskich, które na żądanie wykonywają się w kolorach podług materyj meblowych.

952r Próby na żądanie udzielają się bezpłatnie.

Skład główny: Krakowskie-Przedmieście 15.

KĄPIELE WILDUNGEN.

Źródła główne: Źródło **Jerzego, Wiktora i Heleny,** od bardzo dawna są znane, jako niewątpliwie skuteczne w chorobach: **nerek, pęcherza i kamienia, w katarach żołądka i kiszek,** oraz w zaburzeniach krwi, **w bezkrwistości, bladaczce** itp.—Wody pomienionych źródeł świeżego czerpania są wysyłane.—W r. 1891 wysłano ich przeszło 671,000 butelek.—Zapytania dotyczące **kąpieli,** mieszkań w **domu kąpielowym i w Hotelu Europejskim;** adresować do **Inspekcji Tow. Akcyjn. źródeł mineralnych w Wildungen.** 1108R

Zarząd Warszawskich Kolei Konnych,

podaje do publicznej wiadomości, że do południa dnia 1-go **Września** r. b., przyjmować będzie oferty na dostawę, dla połowy koni Towarzystwa: owsa i siana, w przeciągu czasu od 1-go Października 1892 do 30 Września 1893 roku.

Ilość przybliżona potrzebna na ten czas, jest około 46,000 pudów owsa i i 23,000 pudów siana.

Warunki dostawy są do przejrzenia w biurze Zarządu, ulica Sierakowska Nr 7, każdodziennie od II-ej do 2-ej po południu. II40r

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2343r

Adres: Szwajcarka z niemieckim, rysunkiem, szyciem i francuzka paryżanka świeżo przybyłe, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga 6, parter. 2389r

Buchalterji wyucza gruntownie wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalterji, Chmielewski. Bracka 5. 2384r

Medalistka z konwersacją russką i francuzką udziela lekcyj, przygotowuje do gimnazjum. Nowogrodzka № 29, mieszkania 30, od 1—3. 25318

Nauczyciel z kilkunastoletniem doświadczeniem, przygotowuje do szkół, udziela lekcje i korepetycje, a także może przyjąć na stancję dwóch uczni szkół prywatnych. Szpitalna 3. Kaczorowski. 2312r

Pół-ceny jeszcze raz na prośby wielu niezamożnych osób—za kursa rzemiosł. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami w Warszawie i Petersburgu, za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Pensjonarki przyjmują się. Dla osób przyjezdnych specjalnie pospieszne kursa. 25347

Potrzebna nauczycielka z językami, muzyką na wieś, za 200 rubli. Ulica Piwna 13. Klub głuchoniemych. 25377

Poszukuje się młodej francuzki do konwersacji. Oferty pod lit. D. H. Kurjer Warszawski. 25320

Rodowita, wykształcona francuzka poszukuje konwersacji. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski „Nathalie." 25356

Student, doświadczony korepetytor, (specjalność matematyka i języki starożytne), poszukuje lekcyj. Przysposabia również w krótkim czasie do gimnazjum. Śliska 7, m. 5. Wiadomość proszę wrzucić w skrzynkę do listów. 2352r

Doniesienia osobiste.

A. O. ma list na poczcie. 25339

Dla „Roli" list rekomendowany wysłany. 25340

Dla A. P. od „Violetty № 1000" list na poczcie. 25342

Dla „Violetty № 1000" list wysłany. 25364

Dla „Handlowca rs. 4000" list wysłany. 25336

Dla „Stanisława 24" list na poczcie. 25338

Dla „Violetty № 1000" list na poczcie od F. Ł. 25295

Dla V. B. B. list do odebrania poste-restante w Kazaniu. 25374

List do Panurga wysłany. 25337

List dla „Heleny 20", „Zofji 22" na poczcie od J. P. 25358

M. A. J. ma list na poczcie od okaziciela kwitu. 25294

„**Małżeństwo** z rozsądku" ma list na poczcie od M. H. M. 25314

„**Małżeństwo** z rozsądku" na poczcie list. 25308

M-lle Skalskiej list wysłano Wołyń. 25363

„**Małżeństwo** z rozsądku" ma list poste-restante w Warszawie od „Biednego 3." 25361

„**Obywatel**" ma list na poczcie. 25341

„**Prawda** 3000" raczy odebrać list od Augusta. 25355

Panna, niemka, dobrze wychowana, z małym posagiem, pragnie w celu matrymonjalnym zawrzeć znajomość z człowiekiem, mającym pewne utrzymanie. Tylko poważne oferty proszę przesyłać: Warszawa poste-restante dla J. F. 3034. 24744

„**Sofokles**" Radom wysłano. 25365

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Buchalter poszukuje zajęcia parę godzin dziennie. Łaskawe oferty pod A. K. przyjmuje Kurjer. 25120

Francuzka świeżo przybyła poszukuje miejsca. Szkolna 8, m. 16. 25378

Gorzelany, posiadający długoletnie świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady kasjera, magazyniera lub jakiej innej, na prowincji lub w Warszawie. Oferty proszę składać pod „Gorzelany" w Kurjerze. 25310

Ogrodnik ze świadectwem ukończenia instytutu pomologicznego za granicą oraz praktyką w tamtejszych zakładach i ogrodach cesarskich, poszukuje miejsca. Listy przyjmuje Kurjer dla „Ogrodnika." 25159

Osoba młoda, sympatyczna, poszukuje miejsca gospodyni lub do zajęcia się domem, a także może przyjąć miejsce do sklepu; na żądanie złoży kaucji rs. 50. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod literami W. B. 25181

Ogrodnik rutynowany, kawaler, który oprócz ogrodnictwa mógłby pełnić obowiązki rządcy domu, poszukuje posady. Oferty przyjmuje Kurjer A. 20. 25198

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady kasjerki lub sklepowej. Referencje pierwszorzędne, wymagania skromne. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer sub K. O. 25359

Pragnę wziąć filję sprzedaży piwa albo miejsce kasjerki w zakładzie kąpielowym, złożę kilkaset rubli kaucji na pewną gwarancję.—Oferty upraszam składać: ul. Wspólna № 35, mieszk. 12. 25109

Poszukuję miejsca kasjera lub magazyniera z pensją rs. 1,000 lub wyżej, złożę kaucji rs. 3,000 do rs. 6,000, stosownie do warunków. Wiadomość: Stara Praga, ulica Wołowa № 48, mieszkania № 4, od godziny 12-ej do godziny 4-ej. 25122

Pszczelarz z 20-letnią praktyką, z patentem, nagrodzony na wystawie, od 1-go października poszukuje posady w Cesarstwie lub Królestwie, w miejscowościach odpowiednich dla pszczelnictwa. Adresować: Warszawa, P. Pluciński, Hoża 7. 25348

b) Zaofiarowane.

Drukarz litograficzny potrzebny zaraz i chłopiec do drukarni. Pańska 19. 25334

Do pracowni sukien „Emilji", Wilcza 39, piętro 1-sze, front, potrzebna zaraz uzdolniona krojczyni, szyjąca i 3 uczennice. 25315

Do magazynu bielizny E. Rogozińskiej, Senatorska № 24, potrzebne są zdolne podręczne i maszynistki. 24999

Inżenier-architekt poszukuje zdolnego pomocnika do zdejmowania planów, obliczania kosztorysów, dobrze piszącego. Kaucjonowane Biuro pracy posad fachowych, Senatorska 28, wprost kościoła po-reformackiego. Tamże wakuje kilka posad dla gorzelników, uczniów handlowych, praktykantów rolnych i majstra fur szteingutowych. 25328

Krawcowa zdolna potrzebna do Rosji.—Świętokrzyzka 27, Biuro pracy Dąbrowskiej. 25170

Potrzeba zdolnych podręcznych do sukien. Żórawia 12, m. 11. 25346

Potrzebne dziewczynki do nauki oraz osoby umiejące piękne roboty. Pracownia Kazimiery, Niecała 10. 25362

Potrzebny magazynier, kaucja rs. 300, pensja 25 i mieszkanie. Wiadomość: Daniłowiczowska № 4, fabryka stempli. 25366

Potrzebna jest osoba w średnim wieku, mówiąca po niemiecku, do chorej osoby. Jasna 3, m. 5. 25368

Potrzebne zaraz zdolne maszynistki i podręczne do bielizny. Marjensztadt № 21, mieszkania 8. 25345

Potrzebne panny do kwiatów. Leszno 3, mieszk. 4. 25311

Potrzebne zdolne podręczne i do nauki do trykotów. Bielańska 21, m. 7. 25301

Potrzebny chłopiec do składu wódek. Ulica Wilcza róg Nowowielkiej № 7. 25293

Poszukuje się gorzelnika dobrze obeznanego z przeróbką kukurydzy. Wymaga się kaucji 200 rs. Pensji stałej dostanie 800 rs., drugie tyle tantjemy. Zgłoszenia: Roś przez Wołkowysk w gub. grodzieńskiej, poste-rest. „A. B." Adresować po russku. 24994

Potrzeba ślusarza maszynisty, któryby się znał gruntownie na maszynach parowych, na wyjazd. Pożądany kawaler. Wiadomość: Freta № 14, w restauracji. 25093

Panny uzdolnione do wyrobu pudełek krawatowych potrzebne zaraz. Wiadomość: Śliska № 27, m. 14. 25095

Panny bardzo zdolne staniczarki i upinaczka zaraz. Marszałkowska № 132, m. 4. 25096

Pierwszeństwo z prowincji. Praktykant potrzebny do zakładu mechanicznego. Marszałkowska 79. 24980

Panienka inteligentna, chcąca się wyrobić w branży papierowej, potrzebna. Znajomość nieco obcych języków pożądana. Wiadomość o godz. 1-ej albo wieczór o 8-ej, „Papeterie" na Sewerynowie. 25015

Potrzebna panna do maszyny zaraz. Kanonja № 22, m. 3. 25140

Potrzebne są dziurkarki zdolne do kołnierzyków i mankietów. Wierzbowa № 6, mieszkania 80. 25145

Potrzebny buchalter, znający polski, russki i niemiecki, z całodziennem zajęciem. Wiadomość u N. Erdreicha, Świętojerska 28. 25139

Potrzebne są panny zdolne do staników do pracowni sukien Szadkowskiej, ulica Złota № 34, m. 26. 25213

Panny zdolne i podręczne potrzebne do magazynu mód Sary, Długa № 53. 52200

Potrzebna uzdolniona maszynistka do szycia gorsetów na wyjazd do Wilna, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w fabryce gorsetów Marie, Niecała № 1, pierwsze piętro. 25126

Polerowniczki zdolne i wprawne znajdą stałe i korzystne zajęcie w fabryce wyrobów platerowanych przy ulicy Czerniakowskiej № 90. 25288

Potrzebne są panny do fabryki krawatów A. Piekarski, Długa 47. 25280

Panna kompletnie uzdolniona do ubierania kapeluszy potrzebna na wyjazd. Wiadomość: Przejazd № 13, m. 22. 25309

Poszukuję ajenta, chrześcjanina, kaucja rs. 200. Oferty pod A. R. przyjmuje Kurjer Warsz. 25292

Potrzebny jest uczeń do fabryki kapeluszy od lat 15 do 16. — W. Antonowicz, Miodowa № 4. 25380

Potrzebne staniczarki i spódniczarki zdolne. Nowy-Świat № 40, m, 15. 25381

Potrzebni są uczniowie i praktykanci do zakładu ślusarsko-mechanicznego Antoniego Mencla, Niecała № 9. 25103

Rzeźbiarz Will, Śliska 43, poszukuje zaraz czeladnika i ucznia. 25092

Rządcy lub ekonoma z kaucją 1,000 rs. do samoistnego prowadzenia 9-włókowego folwarku poszukuję. Oferty z warunkami przyjmuje Kurjer Warszawski pod „Gospodarstwo." 25322

Ślusarz powozowy, siodlarz, stelmach, rymarz, lakiernik powozowy, potrzebni rzemieślnicy kawalerowie na Kaukaz. Adres: Wierzbowa № 6, Melikow. 25291

Uczniowie mogą być przyjęci do zakładu wyrobów platerowanych, cyzelerskich i tokarskich, za wynagrodzeniem pierwszego roku nauki. Uczeń na miejscu dostaje życie i mieszkanie. Pierwszeństwo mają z prowincji. W Warszawie № 8 Nowolipie. 25237

Uczeń potrzebny do optyka Miller, Nowy-Świat 7. Pierwszeństwo mają z prowincji. 25168

Zaraz potrzebni uczniowie. Zakład rzeźbiarski, Długa 19. 25325

Kupno i sprzedaż.

Astrolabję gerlachowską w dobrym stanie kupię. Chmielna 35, m. 30. 25158

Alojzego Tarnowskiego magazyn mebli, Marszałkowska 114, róg Złotej, posiada duży wybór mebli, garnitury salonowe wykończone, jakoteż garnitury używane różnych fasonów, wszystko po cenach bardzo niskich.—Stolarnia i tapicernia własna. 23988

Cegły do sprzedania w cegielni parowej Ząbki (za Pragą), przy przystanku kolei petersburskiej. Bliższe objaśnienia na miejscu i w kantorze W-go Frageta, ul. Elektoralna № 16. 24990

Czarny garnitur, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, komoda. Chmielna 62. 25066

Dywany strzyżone salonowe od dziewięciu rubli sprzedaje Makow, Solna 9. 25373

Do sprzedania ładny garnitur mebli, dwie masywne szafy dębowe rozbierane do ubrania, za bardzo niską cenę. Ul. Podwale № 10, mieszkania 4. 25376

Do sprzedania faeton używany, zdatny na miasto i wieś, za cenę przystępną. Wiadomość u lakiernika, ul. Złota № 67. 25244

Dog ulmski do sprzedania. Wiadomość: ul. Kościelna № 2. 25296

Fortepian Kralla i Seidlera do sprzedania bardzo tanio. Chłodna 37, m. 6, od 10 do 3-ej i od 7 do 9-ej. 25160

Faeton mało używany za przystępną cenę do sprzedania. Nowolipie № 80, u gospodarza. 25260

Fortepiany dobre, mało używane, tanio sprzedaję. Bielańska 5, Aleksander Granke. 25172

Fortepian czarny, ton piękny, 4 szprejce.—Marszałkowska 94, mieszk. 14. 25298

Fortepian, pianino sprzedaję, wydzierżawiam rs. 3, strojenia. Jerozolimska 84, Strzelecki. 25331

Fortepian do sprzedania. Aleja Jerozolimska 79, mieszkania 9. 25316

Garniturek fantazyjny elegancki, 2 lustra stojące, 2 obrazy olejne, serwis porcelanowy angielski i inne rzeczy tanio do sprzedania. Ceglana 1, m. 5, od g. 2 do 4-ej. 25313

Jest do sprzedania lando zupełnie świeże, prelotka petersburska Jakowlewa z kołami gumowemi, faetonik malutki na jednego i parę koni z kołami gumowemi lub bez tych, faetonik większy, wolant, bryczki. Ul. Leszno № 64. 2344r

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze w specjalnej fabryce, egzystującej od 1863 r., Stanisława Baumgart, Chłodna 40. 24163

Kasa ogniotrwała do sprzedania mało używana. Ciepła № 19, m. 5, od 11-ej. 25162

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2365r

Komoda czteroszufladowa orzechowa, stolik damski orzechowy urzędowej roboty, używane. Pańska 66, m. 24. 25326

Łóżka, szafki do łóżek orzechowe, eleganckie, niedrogie. Leszno 44, stolarz. 25379

Meble różno nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 24764

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 25021

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 25130

Maszyna pończosznicza 12, używana, rs. 55, Mazowiecka 2, K. Kosiński. 24351

Masła poszukuje się z dworu chrześciańskiego w większej ilości, na dostawę tygodniową. Bazar Janasza, № sklepu 133, R. Gleisner. 25163

Meble czarne, różne meble fantazyjne, otomany, szeslongi, paté. Krucza 49, mieszk. 9. Tamże rama, tremo. 23715

M. Kozłowski, jubiler, Krakowskie-Przedmieście 5, poleca biżuterję złotą, srebrną, brylantową, po najniższych cenach. 2378r

M. Kozłowski przyjmuje obstalunki złote i brylantowe, juknajstaranniej wykonane, po cenach bardzo przystępnych. 2378r

M. Kozłowski poleca wielki wybór pierścionków zaręczynowych z brylantami, szafirami, szmaragdami i t. p. po cenach najniższych. 2378r

M. Kozłowski, jubiler, Krakowskie-Przedmieście № 5, pałac hr. Krasińskich, wprost uniwersytetu. 2378r

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 25333

Maszyny pięknie szyjące po rs. 18, 20, 25, w zakładzie reparacji maszyn do szycia, Nowy-Świat 61. 25350

Otomanę urzędowej roboty sprzedam bardzo tanio. Bracka 19, m. 8. 25344

Otomanę i garnitur mebli miękki sprzedam. Bracka 4, szwajcar wskaże. 25282

Pianina, znaczny wybór, o strunach krzyżowanych, sprzedaje po cenach najprzystępniejszych, z gwarancją, specjalna fabryka A. Dütz, Jasna 3. 25253

Pudel czarny, rasowy, do sprzedania. Smolna № 10, mieszk. 2. 2390r

Poszukuje się do nabycia używanej maszyny parowej o sile 4—6 koni, będącej w dobrym stanie oraz odpowiedniego do niej kotła parowego. Oferty z dokładnym opisem tak maszyny, jak i kotła, z podaniem ceny, upresza się nadsyłać pod adresem: K. K. Vetter, Lublin. 2382r

Pompy ssąco-tłoczącej, średnicy od 3 do 6 cali ang., do ruchu parowego, w dobrym stanie, poszukuje się. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. W. K. 59. 24988

Potrzebuję bryczuszki lub małego powoziku do zaprzęgu kucyka. Chcący sprzedać, zechcą oferty nadsyłać do Kurjera Warszawskiego pod lit. B. Z. 25018

Sieczkarnia nowa jest do sprzedania niżej kosztu. Wiadomość: Nowa Praga, ul. Czynszowa № 5, u właściciela domu. 25100

Teofila Fuks, Senatorska 26, naprzeciwko kościoła dawniej Reformatów, w podwórzu na parterze, wprost bramy. Fabryka bielizny i kołder. 2383r

Teofila Fuks, Senatorska 26. Na składzie wielki wybór bielizny gotowej, damskie koszule od kop. 75, męzkie od kop. 90 i dziecinne. Fasony koszul męzkich odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom, za trwałość materjałów ręczę. Fabryka prowadzona pod zarządem właścicielki specjalistki, której zadaniem jest zadowolnić każdego kupującego. 2383r

Teofila Fuks, Senatorska 26. Wielki wybór chustek płóciennych białych, kolorowych i fantazyjnych od kop. 15. 2383r

Teofila Fuks, Senatorska 26. Wykonywa całe wyprawy bardzo pięknie od rs. 150.

Teofila Fuks, Senatorska 26. Przyjmuje wyprawy do szycia z powierzonych materjałów po bardzo niskich cenach, mianowicie: strojne koszule damskie pięknemi fasonami od kop. 50 za sztukę. 2383r

Teofila Fuks, Senatorska 26. Przygotowywam duży wybór mundurków pensjonarskich na bieżący sezon. 2383r

Teofila Fuks, Senatorska 26, naprzeciwko kościoła dawniej Reformatów, w podwórzu na parterze, wprost bramy. Wyprzedaje pozostałe z sezonu matinée kretonowe po bardzo niskich cenach. 2383r

Wioskie skrzypce koncertowe sprzedam tanio. Nowy-Świat 54, mieszk. 4. 25357

Zakład tapicersko - dekoracyjny Myszkowskiego, Mazowiecka 6, ma różne garnitury nowe i używane, otomany, szeslongi i inne, przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny możliwie niskie. 25353

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble gabinetowe i stołowego pokoju, a także kasa ogniotrwała Bothego. Marszałkowska 95, mieszkanie inżeniera Hantowera. 25161

Żelazka do kwiatów do sprzedania. Cena przystępna. Ul. Pańska № 3, m. 6. 25382

Interesa handl. i majątk.

Bardzo tanio do sprzedania szkatułki żelazne, kłódki duże angielskie, maszynki do wyciskania plomb i firm, akuratnie wykończone i przyjmuję wszelkie obstalunki ślusarsko-mechaniczne. Ceny niskie. Sikorski, Tłomackie № 13. 25321

Do sprzedania plac z domkiem, sześć tysięcy łokci kwadratowych, a może być więcej. Marszałkowska № 132, m. 4. 25097

Do interesu fabrycznego, mającego zapewniony zbyt w kraju i Cesarstwie, potrzebny wspólnik czynny, chrześcjanin, z kapitałem 15,000 rs. Bliższa wiadomość u adwokata Feliksa Bahr, ul. Marszałkowska № 89, róg Wspólnej, od godz. 5—7-ej po poł. 25305

Do sprzedania sklepik wiktuałów. Ulica Młynarska № 13. 25327

Jedna z największych czytelni jest zaraz do sprzedania. Wiadomość udzieli Biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2339r

Kawiarnia w dobrym punkcie jest do sprzedania tanio. Krucza № 29. 25343

Lodownia wielka przemysłowa, blisko miasta i wody, do wydzierżawienia na czas dłuższy. Ulica Fabryczna, dom hr. Ronikiera. Tamże drobne lokale tanio. 2338r

Magazyn mód od 22 lat egzystujący przy ulicy Długiej, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Długa 12, Kozłowska. 24733

Magle do sprzedania. Ulica Wołyńska № 23. 25289

Magazyn galanteryjny i zabawek na prynncypalnej ulicy do sprzedania zaraz z powodu stosunków familijnych. Wiadomość: Biuro komisowe, Senatorska 28. 25329

Magle do sprzedania tanio. Ul. Marjańska № 11. 25142

Na fabrykę, zakład przemysłowy lub leczniczy, mała posesja zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Leszno 4, u adwokata. 2284r

Na spłatę 1-go numeru po Towarzystwie folwarku 9-włókowego blisko Warszawy poszukuję 1,500 do 2,000 rs., bez pośrednictwa. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer Warszawski lit. J. B. 25323

Piekarnia czynna do odstąpienia. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 16, m. 11, do 9-ej zrana i od 5 do 8-ej wieczór. 25182

Poszukuje się do nabycia lub wynajęcia w Warszawie lub pod miastem pomieszczenia na fabrykę, z placem około 3,000 łokci kwadratowych lub więcej. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. dla „Fabryka." 25010

Propinacja zaraz do odstąpienia na dogodnych warunkach w Brwinowie, przystanku kolei warszawsko-wiedeńskiej, przy kościele, gminie i letnich mieszkaniach. Wiadomość w administracji na miejscu. 2379r

Posesja do sprzedania z zabudowaniem i ogrodem, zawierająca gruntu powierzchni łokci kw. 11,813, za rs. 1,500, przed koleją obwodową, za cmentarzem ewangelickim, we wsi Koło. Wiadomość na miejscu, u właścicieia J. Sentzel. 25197

Pralnia dobrze procentująca do sprzedania tanio z powodu otrzymania posady na wyjazd. Pańska 36, m. 2. 25306

Plac do sprzedania przy ulicy Pańskiej № 65, mający przestrzeni około 2,500 łokci □. Wiadomość u właścicielki domu. 25354

Pralnia do sprzedania z wyrobioną klijentelą, na dobrych warunkach. Ulica Wspólna № 20. 25119

Rs. 1,000 potrzeba na spłatę sumy, hypotekowanej na domu w Warszawie. Wiadomość u adwokata przysięgłego Skokowskiego, Miodowa 14. 25121

Sklep w dobrym punkcie i dobrze procentujący, egzystujący 35 lat, galanteryjno-dystrybucyjno-spożywczy, jest zaraz do sprzedania z powodu choroby. Chmielna № 46. 24781

Sklepik do sprzedania. Ulica Nowokarmelicka № 18, wiadomość u stróża. 25101

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu samotności. Piękna 44. 25151

Sklep kolonjalno-spożywczy do sprzedania zaraz. Ul. Złota № 26. 25179

Sklep wiktuałów do sprzedania za bezcen.— Ul. Pawia № 86. 25180

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu słabości. Ul. Biała № 5. 25202

Sklep spożywczy do sprzedania. Twarda 49, róg Zielnej. 2380r

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu, w bardzo dobrym punkcie. Ul. Chmielna № 49. 25304

Sklep spożywczo-owocowy do sprzedania z powodu nagłej zmiany interesu, dobrze procentujący. Wiadomość u posłańca, ul. Chmielna № 21, m. 26. 25303

Sklep i pracownia bielizny jest do sprzedania z powodu śmierci właścicielki. Ulica handlowa, kapitał potrzebny tysiąc kilkaset rubli. Wiadomość: Bielańska 6, m. 15. 25302

Sklep spożywczy do sprzedania za przystępną cenę. Żórawia 4. 25335

Sprzedam sklep spożywczy bardzo tanio z powodu śmierci właściciela, targ dzienny od 15 do 17 rs. O sklepie tym można się dowiedzieć: Ogrodowa № 61, u stróża, od 10-ej do 1-ej w południe. 25324

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

Tanio do sprzedania sklep rzeźniczy, zarazem wiktuałów w Żyrardowie. Wiadomość: Włodzimierska № 3, stróż wskaże. 25231

W Czeladzi (pod Bendzinem) przy granicy pruskiej, miejscowość fabryczna i górnicza, piekarnia dobrze procentująca, z urządzeniem, na dobrych warunkach jest do wydzierżawienia. Warunki w Bendzinie, u pana Samuela Landau. 25218

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania sklep spożywczo-kolonjalny na Woli, pod Warszawą, przy szosie, w dobrym punkcie. Wiadomość na miejscu № 299. 24828

2000 rs. mam gotówki, kupię domek bez długu. Oferty: Kurjer Warsz. „Domek." 25297

Lokale.

A. A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Zajatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2364r

A. Opakowania mebli, ekspedycje towarów oraz przeprowadzki—najtaniej załatwia kantor przewozowy Henryka Fruchtmana, Senatorska 36, telefonu № 679. 24017

Chmielna 7. Zaraz do najęcia, na parterze 6 pokoi, świeżo odnowionych. Dwa pokoje z kuchnią—dom skanalizowany. 24762

Do wynajęcia w każdym czasie 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, zlew, waterklozet. Wspólna 26, m. 19. 25349

Dwa pokoje z kuchnią i piwnicą do wynajęcia zaraz. Bednarska 15. 25319

Drobne lokale, dla ludności fabrycznej, tanio. Fabryczna, domy hr. Ronikiera. 24873

Kantor komisowy, Nowo-Senatorska № 6, pośredniczy w wynajmowaniu mieszkań. 2323r

Lokal obszerny, potrzebny na pralnię, z dużym placem, wodą i miejsce na suszarnię, między lub za rogatkami. Oferty: przyjmuje Kurjer pod lit. L. O. 25236

Obszerny sklep, z wielkiem oknem wystawowem i przyległym pokojem lub trzema pokojami, do wynajęcia zaraz, przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4. Wiadomość: Miodowa № 15, w biurze technicznem. 2385r

Od św. Michała do odstąpienia lokal na 1-m piętrze, od frontu, złożony z 7-u pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami w domu p. Szajblera, Trębacka 4, m. № 7. 25116

Pomieszczenie dla panienek kształcących się, przy zacnej rodzinie, lub pokój duży do wynajęcia. Nowolipie 50, m. 29. 25312

Pokój frontowy, ładnie umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Zgoda 1, mieszkania 1. 25367

Pralnia z wodociągiem zaraz do wynajęcia i inne mieszkania. Ulica Piwna 3. Garkuchnia. 25369

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokoje umeblowane, pojedyńcze, tanio do wynajęcia. Świętokrzyska 8—6. 25094

Szkolna 6. Zaraz lub od 1 października 7 lub 6, 2 pokoje, z przedpokojami, kuchniami, wszelkiemi wygodami do wynajęcia. 15177

Willa cudownie położona, przy stacji Niekłań, dla dwóch rodzin do wynajęcia; tamże dorożka za 80 rubli. 25299

Stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia, miesięcznie rs. 5. Marjensztadt 3, u stróża. 2358r

Wielka 33, od każdego czasu do wynajęcia 5 pokojów, przedpokój, kuchnia, dwie alkowy, waterklozet i łazienka za rs. 560;— 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, za rs. 290. Pokoje kawalerskie od rs. 6. Sklepy od rs. 180 rocznie. 2392r

Zaraz: salon, gabinet i przedpokój, elegancko umeblowane, obok kolumny Zygmunta. Ul. Podwale 4. 25043

Zaraz. Pokój kawalerski, z oddzielnem wejściem, z meblami i usługą lub bez. Ul. Hoża № 48, m. 10. 25351

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, wanna i wszelkie wygody, na 3-m piętrze, przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4, do wynajęcia od 1-go października. Wiadomość: Miodowa 15 w biurze technicznem. 2386r

5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, na pierwszem piętrze, gdzie poprzednio był kantor bankierski do wynajęcia od 8 października, za 600 rs. rocznie. Wiadomość: Rymarska 18, u gospodarza. 2393r

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Migasiewicz przyjmuje panie na słabość, z umieszczeniem dziecka. Porozumienie się osobiste. Marszałkowska 150. 25009

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku, z umieszczeniem dziecka. Zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic. Udziela porad potrzebującym dyskrecji. Pokoje oddzielne, wspólne z wszelkiemi wygodami. Cena przystępna. Leszno № 22. 24276

Akuszerka Karpińska przyjmuje panie na słabość lub na kurację bez legitymacji, od 10 rubli. Elektoralna № 19. 24598

Adres: Fabryka kwiatów Marji Fitkał. Ulica Świętojerska 18, mieszkania 7. 2255

Do wodnych kuracji Koce Grefenberskie podwójne białe, czysto wełniane, zagraniczne ogólnie znane, Magazyn pościeli A. Drexler, Nowo-Senatorska 2. 2357r

Damskie żakiety: kortowe, aksamitne, pluszowe eleganckie robi krawiec męzki, krój Europejski, Amerykański. Wykład prawdziwej nauki kroju sukien damskich. Zdolna staniczarka potrzebną jest zaraz. Marszałkowska 104, m. 19. 2381r

Exsiccator" za skuteczność pięć medali, dwa dyplomy, herb, broszurki bezpłatnie. Marszałkowska 117. 2244r

Grande magazin J. Dmóchowska. Zawiadamiam Szanowne Panie miasta Warszawy i jej okolic, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju obstalunki tualet damskich, jako wyprawy ślubne, kostjumy spacerowe, okrycia jesienne i zimowe, wykonane przez krawca męzkie togo, wszystko czysto sposobem paryzkim i szybko, ceny umiarkowane. Marszałkowska № 132, mieszkania 4, pierwsze piętro, front. 25098

Kwit za № 116199 warszawskiego towarzystwa pożyczkowego zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 25219

Malarz pokojowy i znaków i zarazem tapeciarz. Prosi o łaskawe uwzględnienie Szanownej Publiczności. Wykonywa sumiennie po cenach bardzo przystępnych, J. Krajewski. Ulica Bednarska № 19, mieszkania № 12. 25074

Mamki! Biuro rekomendacji mamek, posiada wybór zdrowych, wiejskich mamek. Hoża 11. 24906

Nagrody rs. 25, kto wskaże miejsce lub zwróci zagubioną broszkę, wysadzaną brylancikami, w środku zaś dużym ozdobioną brylantem i wiszącą perłą, otrzyma powyższą nagrodę. Bednarska 31, m. 24. 25387

Najnowszych systemów bandaże rupturowe (francuzkie). Pasy brzuszne, hygieniczne w wielkim wyborze u Jodłowskiego, Marszałkowska 137 i Bielańska 5. 24726

Ostrzeżenie. Exsiccator zatwierdzony przez Rządy nabywać można obecnie tylko Marszałkowska 117. Sprzedawany: Królewska 39, pod nazwą oryginalny exsiccator jest sfałszowany. Wynalazca „Exsiccatora" Inżenier Ritter, Marszałkowska 117. 2391r

Obiady prywatne, wyśmienite, na zdrowem maśle, ceny umiarkowane. Karmelicka 6, mieszkania 26; tamże pokoik do odnajęcia od kwartału. 25330

Obiady na świeżem maśle od 2-ej do 4-ej. Chmielna 20, m. 3. 2388r

Pracownia krawatów „Louise," wyucza w trzech tygodniach i przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10, oficyna prawa. 2387r

Przyjmuje suknie od rs. 1.50. Żelazna 31—3. 25091

10 do 15 kop. za odświeżenie, upranie i przerobienie krawata, także przyjmuje materjał na krawaty Elektoralna 9, m. 7. 25332

24 godzin odrabiam suknie, okrycia podług najświeższych żurnali, 3 ruble robota. Szpitalna 4—9. 25352

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Іюля (11 Августа) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).